

Z prac Prezydium Rządu

Przebieg końcowej fazy zniw ♦ Wytczne do budżetu państwa na rok przyszły ♦ Budowa nowej kopalni węgla kamiennego
♦ Przygotowanie szkół wyższych do rozpoczęcia roku akademickiego

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 13 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło informację ministra rolnictwa o przebiegu końcowej fazy zniw oraz o jesienich pracach w polu. Wynika z niej, że dzięki zapobiegliwości rolników i wzmocnieniu wysiłkowi służb obsługujących rolnictwo zbiory zbóż, pomimo utrzymującej się niepomyślnej pogody, dobiegają końca. Zbiega się to z opóźnioną w tym roku kampanią jesienną w rolnictwie, w toku której trzeba sprawnie przeprowadzić siewy zbóż ozimych, przygotowując grunt pod plony roku przyszłego, a jednocześnie zebrać z już zbiorów ziemniaki, buraki cukrowe i kukurydzę, jak również przeprowadzić trzeci pokos łąk. Bardzo ważną sprawą jest także należyte zagospodarowanie zebranych plonów i zakonserwowanie pasz.

W kolejnym punkcie porządku dziennego, na podstawie informacji ministra finansów, ustalono wytyczne do prac nad sporządzeniem projektu przyszłorocznego budżetu państwa dla ministrów koordynujących poszczególne dziedziny działalności społeczno-gospodarczej. Określono w nich wielkość dochodów, jakie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Nota ZSRR do K. Waldheima

NOWY JORK (PAP). Stałe przedstawicielstwo ZSRR w ONZ wysłało notę do sekretarza generalnego tej organizacji, Kurta Waldheima, dotyczącą realizacji deklaracji o umocnieniu bezpieczeństwa międzynarodowego. Ten ważny dokument został — jak wiadomo — przyjęty przez Zgromadzenie Ogólne NZ z inicjatywą Związku Radzieckiego.

W ub. r. — czytamy w nocie — staraniem ZSRR i innych milujących pokój narodów podjęte zostały nowe kroki w celu poprawy sytuacji międzynarodowej oraz umocnienia i rozwijania odprężenia. Do szybkiego osiągnięcia tego celu zmierzają przedłożone w czerwcu 1978 r. propozycje krajów socjalistycznych, stwarzające dobre podstawy dla osiągnięcia porozumienia w rozmowach wiedeńskich.

Związek Radziecki uważa — podkreśla nota — że właściwą drogą do pokojowego rozwiązania sytuacji na Bliskim Wschodzie są nie separatystyczne układy, lecz rozmowy w ramach genewskiej konferencji pokojowej z udziałem wszystkich zainteresowanych stron, w tym Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Nie wszystkie dzieci wiejskie mają zorganizowany dojazd do szkoły. Muszą więc liczyć na życzliwość kierowców. Pamiętajmy o nich, szczególnie wtedy, gdy nadejdą jesienne chłody! Fot. CAF — Miedza

Święto Meksyku

WARSZAWA (PAP). Z okazji święta narodowego Meksykańskich Stanów Zjednoczonych, przypadającego w dniu 16 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wyśtował depeszę gratulacyjną do prezydenta Meksyku, Jose Lopeza Portillo.

W Camp David — brak postępów

WASZINGTON (PAP). Zarówno w czwartek, jak i w piątek z czwartku na piątek w rozmowach nastąpił kryzys. Prezydent Anwar Sadat zagroził zerwaniem obrad. Powodem kryzysu była odmowa Izraela wyrażenia zgody na wycofanie w ciągu 5 lat wojsk ze strefy Gazy i zachodniego brzegu Jordanu oraz na likwidację zbudowanych tam osiedli izraelskich.

Obserwatorzy uważają, że kryzys minął o tyle, iż A. Sadat zrezygnował z opuszczenia Camp David przed poniedziałkiem. Nadal jednak nie osiągnięto porozumienia. Przerwanie w sobotę i niedzielę rozmowy będą kontynuowane w zwolnionym tempie.

Krwawe zajęcia w RPA — przyczyna wybuchu konfliktu zbrojnego?

LONDYN (PAP). Z Republiki Południowej Afryki donoszą o wybuchu rozruchów na tle rasowym. Do tłumienia ich policja użyła broni palnej, gazów łzawiących i pałek. Są liczni zabici oraz setki aresztowanych.

Konflikty rasowe, jak sądzą obserwatorzy, staną się zapewne przedmiotem namietanych sporów politycznych na forum zbliżającej się XXX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, która rozpocznie się 19 bm. Jak ocenia się w kołach ONZ, sytuacja w Afryce Południowej osiągnęła stan niezwykle krytyczny i pogarsza się coraz bardziej. Nie wyklucza się, iż może to doprowadzić do wybuchu konfliktu zbrojnego, który rozprzestrzeni się na inne terytoria afrykańskie.

Kolejna prowokacja chińska

HANOI (PAP). Władze chińskie dokonały nowej prowokacji przeciwko Wietnamowi w rejonie pogranicza między oboma krajami. Wietnamska Agencja Informacyjna (VNA) podała, że 14 września trzy uzbrojone jednostki chińskie wtargnęły w rejonie dystryktu Mong Cai w prowincji Quang Binh na 1 kilometr w głąb wietnamskich wód terytorialnych. Używały min i granatów zabiły trzy jednostki wietnamskie. Zastawione sieci rybackie oraz przez 3 godziny uniemożliwiły pracę rybakom wietnamskim oraz groziły im.

HANOI (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych SRW przekazało 15 bm. przedstawicielowi ambasady chińskiej w Hanoi memorandum zawierające protest przeciwko powtarzającym się aktom naruszania integralności terytorialnej SRW przez siły zbrojne ChRL.

Zakończenie sesji Ligi Arabskiej

KAIR (PAP). Postanowieniem o podjęciu wysiłków na rzecz przywrócenia solidarności arabskiej zakończyło się w Kairze 76. posiedzenie Ligi Arabskiej, zwołotowane i tym razem przez pięć krajów tworzących tzw. front odnowy — Syrię, Algierię, Irak, Libię i Jemen Południowy — oraz przez Organizację Wyzwolenia Palestyny na znak protestu przeciw separatystycznej polityce Egiptu wobec Izraela.

Z Nikaragui

MEKSYK, LONDYN, PARYŻ (PAP). Najważniejszą starcia między partyzantami nikaraguańskimi a reżimową Gwardią Narodową toczą się w Leonie. Do tej pory żądania z walczących stron nie zdolała osiągnąć przewagi. W mieście wybuchło ok. 60 pożarów. Również zacięte walki toczą się w Chinandze, Esteli oraz Diliambie. Armia ogłosiła, że nie gwarantuje dużej bezpieczeństwa ludności cywilnej w strefach objętych walkami. Ludność cywilna wszędzie pomaga powstańcom.

Portugalia — znów bez rządu

LIZBONA (PAP). Sekretarz generalny Portugalskiej Partii Socjalistycznej Mario Soares określił jako „prowokację” pogłoski, że prezydent Antonio Ramalho Eanes polecił ponownie Alfredo Nobre da Costa miąć utworzenie nowego rządu, który w czwartek wieczorem został obalony przez Parlament. Rząd ten będzie pełnił tymczasowo funkcje administracyjne do czasu utworzenia nowego gabinetu.



Migracja ludności z terenów wiejskich do miast, a raczej do slumsów rozrastających się wokół miast — to jeden z wielu problemów krajów afrykańskich i innych państw Trzeciego Świata. CAF — Camera Press

magazyn
M
sobota niedziela

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ
DZIENNIK
POLSKIEJ
ZJEDNOCZONEJ
PARTII
ROBOTNICZEJ

GAZETA

Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

16, 17. IX. 1978 R. ● NR 212 (9435) ROK XXX ● CENA 1 ZŁ ● WYD. A

Wypowiedź F. Castro

ADDIS ABEBA (PAP). Przywódca Kuby, Fidel Castro, przemawiając na inauguracji międzynarodowej konferencji solidarności z narodami Azji i Afryki, której obrady rozpoczęły się w Addis Abebie oświadczył, że tak długo nie będzie można osiągnąć pokoju w Zimbabwie i Namibii, dopóki będą utrzymywane struktury ustanowione przez Smitha i Vorstera. Podkreślił on, że nie Kuba, lecz ci, którzy ją oskarżają są przeciwni sprawiedliwemu rozwiązaniu problemu Zimbabwie, Namibii i całej Afryki.

Na zakończenie przemówienia Fidel Castro skrytykował Chiny za „haniebną politykę, prowadzącą do podziału świata”.



Grzyby obrodziły tego roku nad podziw. Tłumy smakoszy-zbieraczy penetrują lasy w poszukiwaniu smakowitych rydzów, borowików, kozaków czy maslaków. Niestety coraz częściej w prasie pojawiają się komunikaty o śmiertelnych zatruciach. Nie pomagają liczne przestrzeżenia i przypomnienia, że nie wszystkie grzyby są jadalne, że spożycie niektórych grozi tragicznymi konsekwencjami. Tym cenniejsza jest więc inicjatywa, z jaką wystąpił warszawski Osiedlowy Dom Kultury przy ul. Próchnika 6. Otwarto tam wystawę „Poznaj grzyby”. Zgromadzone na niej kilkadziesiąt odmian grzybów jadalnych i trujących, wyeksponowano też plansze z pouczającymi rycinami. Fot. CAF — Walczak

K. Barcikowski wśród wykładowców

nauk politycznych

Seminarium z dziesięcioletnią tradycją

(Inf. w.) Wczoraj w trzecim dniu ogólnopolskiego seminarium wykładowców nauk politycznych, które odbywa się w Zakopanem, wśród uczestników tego ważnego spotkania gościł zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR Kazimierz Barcikowski.

Jego wystąpienie, poświęcone bieżącym problemom społeczno-politycznym i gospodarczym kraju przyjęte zostało z dużym zainteresowaniem. Wyraziło się to również w bogatej dyskusji, w której uczestniczyli przedstawiciele ośrodków akademickich z Katowic, Kielc, Rzeszowa i Krakowa.

Ponadregionalny charakter seminarium wykładowców nauk politycznych Polski południowej sprawia, że zagadnienia dydaktyki nauk politycznych na tych spotkaniach wykraczają poza dorobek. Takie jest zdanie uczestników ważnej imprezy naukowej, która ma już swoje dziesięcioletnie tradycje.

Zakończenie międzynarodowych obrad

w Genewie

W sprawie zakazu stosowania broni szczególnie okrutnej

GENEWA (PAP). W piątek zakończyły się w Genewie międzynarodowe obrady poświęcone przygotowaniom do konferencji ONZ w sprawie ograniczenia i zakazu stosowania w konfliktach zbrojnych szczególnie okrutnej broni konwencjonalnych.

W toku obrad, w których brali udział przedstawiciele 73 państw oraz reprezentanci ruchów narodowowyzwoleńczych, omówiono procedurę przyszłej konferencji oraz podjęto prace nad określeniem tych kategorii broni konwencjonalnych, które jako szczególnie okrutne, winny być objęte całkowitym zakazem stosowania. Konferencja ONZ w tej sprawie odbędzie się w Genewie we wrześniu 1979 r.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

By powódzie nie niszczyły dorobku

Zabudowa potoków górskich — częścią programu „Wisła”

(Inf. w.) Karpackie dopływy górnej Wisły — Soła, Dunajec, San, tworzące największe w Polsce zlewisko wód powierzchniowych — zbierają na swojej drodze wodę z małych rzek i potoków górskich. Jeśli niosą one wodę nieuregulowanymi korytami, wówczas w czasie powodzi wywołują duże zniszczenia i poważne straty w rolnictwie, przemyśle i drogownictwie. Szkody te są niejednokrotnie wyższe od przeznaczonych na cele regulacji nakładów. Powódź w 1970 r. spowodowała w dorzeczu górnej Wisły straty w wysokości 4,3 mld zł. Stąd też, oprócz

budowy zbiorników wodnych, od wielu lat prowadzone są prace nad zabudową rzek i potoków górskich, na których rocznie wykonuje się prace, obejmujące 40-60 kilometrów.

Projekty tych budowli powstają w krakowskim oddziale „Hydroprojektu”. W biurze tym, kierowanym przez dyrektora mgr inż. Mariana Skarżyńskiego na wczorajszej konferencji prasowej poinformowano o najważniejszych problemach dotyczących zagospodarowania górnej Wisły, w tym

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Szlachetna idea znajduje kontynuatorów

Filharmonia i Estrada, SM „Krakus” i „Hutnik” na rzecz rewaloryzacji Krakowa

(Inf. w.) Apel Teatru Muzycznego i Wiesława Ochmana o przywrócenie się do przyspieszenia rewaloryzacji zabytków Krakowa znajduje kontynuatorów. Oto Filharmonia Krakowska deklaruje na ten szlachetny cel całkowity dochód ze specjalnie zorganizowanego w najbliższym czasie koncertu. Swą działalność rozpoczęła jako pierwsza placówka muzyczna w odrodzonej Polsce i jako pierwsza koncertowała w październiku 1945 r. w uroczonoj przedtłiterowców Warszawy. Przypominając ten znamieny fakt, dyrektor FK, Jerzy Kalliewicz apeluje do Filharmonii Narodowej i do wszystkich filharmonii polskich o włączenie się w łańcuch szlachetnych świadczeń.

Estrada Krakowska ofiarowuje na rzecz rewaloryzacji zabytków honoraria za koncert zespołów „Wawele” i „Andrusy”. „Prosimy o podjęcie naszego apelu przez przedsiębiorstwa Estradowe i Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe w Krakowie” — czytamy w piśmie nadesłanym do redakcji.

Spółdzielnia Mieszaniowa „Krakus”, pragnąc przyczynić się do ratowania bezcennych zabytków kultury Krakowa, przekazuje na fundusz rewaloryzacji kwotę 10 tys. zł, odpowiadając na apel S.M. „Hutnik”.

(ma)

Kulisy interwencji amerykańskiej w Angoli

WASZINGTON (PAP). Amerykański kwartalnik „Foreign Affairs” opublikował w najnowszym numerze artykuł byłego zastępcy sekretarza stanu d/s afrykańskich w okresie prezydentury Forda, Nathaniela Davisa, stwierdzający, że były sekretarz stanu Henry Kissinger i prezydent Gerald Ford podjęli decyzję o interwencji w Angoli w 1975 r., mimo opinii doradców, że tego rodzaju amerykańska próba zakończy się na pewno fiaskiem. Davis stał na czele grupy roboczej studiującej pogarszającą się sytuację w Angoli. Grupa ta wystąpiła z zaleceniem podjęcia działań dyplomatycznych zmierzających do pokojowego rozstrzygnięcia rozbieżności między Ludowym Ruchem Wyzwolenia Angoli a popieranymi przez państwa zachodnie, RPA i Zair pracownicy grupowani FLNA i UNITA.

Zalecenie grupy Davisa zostało jednak zdegradowane do rzędu jednej z trzech możliwości, z których pozostały były całkowita bierność oraz zalecenie przez Centralną Agencję Wywiadowczą podjęcie tajnych operacji w celu wsparcia

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Sypnęły kolejne głosy w dyskusji o Krakowie. Sympatyczne, symboliczne, po prostu duże słowa. Cieszę się tym zainteresowaniem. Lżej mi na duszy, że mówi się o Krakowie mądrzej i sprawiedliwiej. Klamię jest więc nisko i z całą powagą „Polityce” i „Kulturze”. Wszystkim, którzy wspierają nasz dobrze pojęty patriotyzm krakowski.

W PÓŁ SŁOWA...

Maciej Szumowski

Na serio

riackim. Nie przywykliśmy tak stawiać sprawy narodowej — krakowskiej — naszej. Ogromna przyjemność nam sprawia świadomość czym był i czym jest Kraków. Tej dumy jest tyle, że nie zawsze starcza już zwykłej godności w codziennej pracy. Gorzkie to słowa. I nigdy bym się nie odważył ich rzucić na pierwszą stronę gazety w

czasach, gdy w Krakowie zamiast ciężkości tradycji, szukano czarownic. Sądząc po tonie ostatniej dyskusji, czarownice dzięki Bogu

miasta, poczyniły spustoszenia jawne. Wiele instytucji i przedsiębiorstw jakby zgubiło rytm, który obowiązuje wśród ludzi interesu. A ten interes to interesy miasta, regionu, swojego osiedla. Tu rządzą pewne twarde reguły gry. Tu nie tylko trzeba chcieć, nie tylko umieć ale mieć również tę odporność na przeciwności. Materia rzeczywistości gospodarczej była i będzie oporna. Ta prosta prawda jakby zmiknęła z pola widzenia pewnych krakowskich instytucji. Jakby bardziej były przywiązane do listy należności, powinności kraju wobec Krakowa, a mniej do listy obowiązków krakowian wobec swojego miasta. To proste przedstawienie akcentów psychicznych

z oczekiwania na samodzielną robotę jest trudne. I nie winiłbym tu tylko samych krakowian. Ale nie czas by dochodzić do wątpliwych miarce sprawiedliwości, kto i ile w tej sprawie krakowskiej zawinił. Zostawmy to dziejopisom.

Jest czas by mimo tej wielkiej narodowej dyskusji, popatrzeć na Kraków jak na każde inne miasto na mapie i zrobić dla tego miasta tyle ile starczy mądrości i siły. A jest jej w Krakowie bardzo dużo. Jeśli sami zrobimy wszystko co umiemy — wówczas doliczymy jeszcze to co się nam należy. Ta kolejność jest szalenie istotna — to nie jest zwrot retoryczny. To jest kwestia nie tylko strategii, ale kwestia moralna również.

Dziś — całkowite zaćmienie Księżycy!

WARSZAWA (PAP). 16 września nastąpi całkowite zaćmienie Księżycy. Przez kilka godzin Księżyc będzie znajdował się w cieniu Ziemi. Początek tego zjawiska będzie można obserwować (jeśli pozwolą warunki atmosferyczne) na wschodniej części, a kulminację — w południowej części nieba.

Początek zaćmienia zacznie się o godz. 18.22 wejściem Księżycy w cień. Początek częściowego zaćmienia — a więc faza widoczna już gołym okiem — nastąpi o

godz. 19.21; zaś początek całkowitego zaćmienia — o godz. 20.25. Punkt kulminacyjny nastąpi o godz. 21.05, kiedy Księżyc znajdzie się całkowicie w cieniu Ziemi. Koniec całkowitego zaćmienia — o 21.45; wyjście Księżycy z półcienia — o godz. 23.48.

Podczas zaćmienia Księżyc nie zniknie całkowicie — nabiera tylko ciemnoczerwonej barwy. Jest to spowodowane załamywaniem się padających na Księżyc promieni słonecznych w atmosferze ziemskiej.

Jadowne sąsiedztwo

DELHI (PAP). Trzy długie dni i bezsenne noce spędziło czterech mieszkańców indyjskiego miasta Basti na gałęziach rozłożystego drzewa w sąsiedztwie śmiertelnie jadownych żmij.

Ludzie ci schronili się na drzewie przed katastrofalną powodzią, sądząc, że przeżekać tam bezpiecznie, do chwili opadnięcia wody. Tymczasem potoki wody zatopiły wszystko wokół, tak że nawet odcięty im drogę powrotną. I wtedy spotrzyli, że na gałęziach drzewa razem z nimi usadowiły się jadowne gady. Kiedy wreszcie woda opadła, czterech Hindusi zeszli na ziemię, a wraz z nimi gady, które nie przejawiały nawet najmniejszych agresywnych zamiarów.

Zmarł Zenon Kosidowski

WARSZAWA (PAP). 14 bm. zmarł w Warszawie w wieku 80 lat Zenon Kosidowski, wybitny krytyk literacki, pisarz i eseista, znany milionom czytelników w kraju i za granicą jako autor „Opowieści biblijnych” i wielu innych książek popularyzujących wiedzę o starożytności cywilizacji. Urodzony w 1898 r. w Inowrocławiu Z. Kosidowski debiutował jako poeta na łamach potniaśkiego pisma „Źródło”. Okres wojny spędził za granicą. Po powrocie do kraju poświęcił się przede wszystkim działalności pisarskiej. W swych książkach „Gdy słońce było bogiem”, „Królestwo złotych łez”, „Rumak Lizyza” i najpopularniejszej, wielokrotnie wznawianej „Opowieści biblijnej” przedstawia dawne kultury i cywilizacje — w oparciu o liczne źródła historyczne i najnowsze odkrycia naukowe.



Z prac Prezydium Rządu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

trzeba zgromadzić dla sfinansowania zadań wynikających z założenia rozwoju kraju na rok 1979, a także górny pułap wydatków budżetowych.

Zapewniając pełne pokrycie wydatków niezbędnych dla realizacji celów społecznych, kulturalnych i komunalnych oraz wydatków ponoszonych na ubezpieczenia społeczne, jednocześnie będzie się dążyć do racjonalizacji kosztów produkcji oraz ograniczenia kosztu utrzymania administracji państwowej i gospodarczej.

Prezydium Rządu rozpatrzyło plan koordynacyjny jednego z siedmiu rządowych programów badawczo-rozwojowych pod nazwą „Kompleksowe przetwórstwo węgla”. Celem programu jest opisanie i wdrożenie metod gazyfikacji węgla na gaz syntetyczny oraz przerób gazu na podstawowe produkty chemiczne.

Na posiedzeniu zapadła decyzja o budowie nowej kopalni węgla kamiennego „Ornontowice” w Rybnickim Okręgu Węglowym, gdzie występuje węgiel kokowy, bardzo potrzebny gospodarce i poszukiwany na rynku światowym. Przyjęto także uchwałę w sprawie budowy na linii hutniczo-siarkowej w Hrabieszów — Huta „Katowice” bazy przeladunkowej węgla w Sławkowie-Cieślach o zdolności 1,8 mln ton w 1980 r. Węgiel będzie dostarczony do bazy liniami kolei górnymi, co powinno przyczynić się do zwiększenia trudności związanych z wywozem tego surowca z Górnośląskiego Okręgu Węglowego.

Ministerstwo rolnictwa przedstawiło Prezydium Rządu materiał ilustrujący obecny stan i zamierzenia dotyczące wapienia głęb, a także przebieg produkcji i dostaw nawozów wapieniowych i wapienio-magnezowych w roku gospodarczym 1978 — 1979.

Prezydium Rządu rozpatrzyło informację o stanie przygotowania szkół wyższych do rozpoczęcia nowego roku akademickiego. Wszystkie uczelnie zakończyły prace związane z przyjęciem nowych studentów. W większości szkół akademickich przygotowano są już programy dni adaptacyjnych, obejmujące cykl spotkań ze studentami I roku, jak i lat starszych. Ocenił także stopień przygotowania uczelni pod względem inwestycyjnym i remontowym. W większości obiektów dydaktycznych, a także socjalnych, które poddane remontowi, roboty przebiegają dobrze i będą ukończone przed 1 października. Wiele uwagi poświęcono w tym roku również odpowiedniemu przygotowaniu pomocy naukowych, m.in. podręczników.

Potępienie łamania praw człowieka

GENEWA (PAP). W Genewie zakończyły się obrady Podkomitetu ONZ do spraw zapobiegania dyskryminacji rasowej i ochrony mniejszości narodowych. Popierając w pełni rezolucję przyjętą przez zakończoną ostatnio w Genewie światową konferencję w sprawie walki przeciwko rasizmowi i dyskryminacji rasowej, Podkomitet zdecydowanie potępił politykę rasizmu i segregacji rasowej, realizowaną przez mniejszościowe reżimy RPA i Rodezji. Podkomitet ONZ rozpatrzył sprawę powszechnego łamania praw człowieka w Chile, ze szczególnym uwzględnieniem tortur i innych przypadków niedopuszczalnego łamania praw człowieka w dziedzinie politycznych. W debacie na ten temat wystąpił przedstawiciel Polski, Andrzej Olszówka.

Podkomitet ONZ wyraził zaniepokojenie mnożącymi się faktami łamania praw człowieka w Argentynie, zwracając się do rządu tego kraju o dostarczenie wyczerpujących informacji o losie licznych osób aresztowanych ze względów politycznych oraz zaginionych w nie wyjaśnionych dotychczas okolicznościach.

Współpraca „Petrochemii” z belgijskim „ESSO”

(Inf. wł.) Podpisane zostało porozumienie o współpracy techniczno-handlowej między belgijską firmą Essochem Impex (wchodzącą w skład „SA. ESSO-BELGIUM”) a Zjednoczonym Przemysłem Rafineryjnym i Petrochemicznym „Petrochemia”. Przedmiotem porozumienia jest szeroko pojęta współpraca w dziedzinie produkcji dodatków uszlachetniających do olejów smarowych oraz opracowywanie nowych receptur olejów smarowych wysokiej jakości dla potrzeb polskiego rynku. Zakłada się, że w oparciu o częściowe dostawy półproduktów z Belgii prowadzona będzie w Polsce produkcja nowoczesnych dodatków detergentowych, stosowanych do komponentów olejów smarowych. Jednocześnie przeprowadzane będą wspólne badania nad polepszeniem jakości olejów smarowych w kierunku przedłużenia okresu ich wymiany, co pozwoli na znaczne oszczędności tych produktów. Przewiduje się również podjęcie odpowiednich badań nad opracowaniem dla rynku polskiego oleju smarowego dla silników gaźnikowych o jakości odpowiadającej wymaganiom nowoczesnych silników (w tym m.in. do samochodu „polonez”). Porozumienie przewiduje ponadto możliwość szkolenia polskich specjalistów w ośrodkach badawczych firmy „ESSO”.

Minister Izraela oskarża własny rząd

KAIB (PAP). Minister transportu, Meir Amit, który ustąpił w czwartek z gabinetu premiera Menachema Begin'a zarzucił obecnemu rządowi Izraela, iż nie czyni wszystkiego, co możliwe, dla osiągnięcia pokoju na Bliskim Wschodzie. Amit, który był ongi szefem wywiadu wojskowego, zarzucił również Beginowi dążenie do nadmiernej koncentracji władzy, co prowadzi do ograniczenia swobód obywatelskich w Izraelu.

Baskowie odzyskują przywileje

MADRYT (PAP). Zakończonym dla obserwatorów śledzącym przebieg konfliktu Basków z Madrytem zakończyły się prace komisji konstytucyjnej Senatu hiszpańskiego, która zdecydowała się uznać odwieczne przywileje prowincji baskijskich oraz wpisać je do projektu konstytucji. Prawem odzyskanych przywilejów Alava, Guipuzcoa i Baskonia będą posiadacze rozległa autonomia finansowa. Przywileje te przewidują również prawo Basków do odmowy odbywania służby wojskowej poza terytorium ich prowincji.

Śmierć w Tatrach

ZAKOPANE (PAP). Wystarczył jeden dzień pięknej pogody w Tatrach, a doszło tu znów do niebezpiecznych wypadków. Na Polanie Rogoźniańskiej zmarł na atak serca Władysław Rzepecki z Sopotu. Długo ratownicy wraz z lekarzem bezskutecznie usiłowali go ratować, nadszedł drugi alarm. Tym razem latarniczki — ze wschodniej ścieżki Mniucha nad Morskim Okiem. Tatarnik, 23-letni student z Gdyni Marek Z. odpadł od ściany.

Po błyskawicznej akcji ratowniczej dotarli do pechowego wspinacza; stwierdzono u niego „tylko” skomplikowane złamanie nogi. Rannego w dobrym stanie dostarczono do zakopiańskiego szpitala.

Niestety, apele GOPR — za pośrednictwem prasy, radia i telewizji — nie odniosły właściwych skutków. Turcyści nadal nie zważają na niebezpieczne warunki, jakie tego lata panują niestannie w wyższych partiach Tatr.

UWAGA SĄDOWNICY

Konieczne jest opryskiwanie późnych odmian jabłoni przeciwko chorobom owoców w przechowalni. Należy stosować BENLATE, FUNABEN 50 lub TOPSIN — w rozcieńczeniu 10 dkg na 100 l wody. Do sporządzonej cieczy wskazane jest dodanie KAPTANU przeciwko parchowej Jabłoniowemu.

Nota ZSRR do K. Waldheima

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Nieustanne próby ingerowania w sprawy wewnętrzne suwerennych państw w Afryce i Azji, rozniecanie konfliktów między nimi w celu odrodzenia panowania kolonialnego w krajach, które niedawno z niego się wyzwoliły oraz pozbawienie tych państw prawa do określania własnych dróg rozwoju stwarzają komplikacje i nowe ogniska napięcia w różnych rejonach świata.

Działalność tych, którzy wypowiadają się przeciwko rozbrojeniu i odprężeniu, aktywnie popierana jest przez Chiny.

Związek Radziecki kategorycznie sprzeciwia się ingerowaniu w sprawy wewnętrzne innych

państw, opowiada się za ścisłym przestrzeganiem przyjętej przez ONZ deklaracji o niedopuszczalności ingerowania w sprawy wewnętrzne państw oraz ograniczania ich niepodległości i suwerenności i uważa, że ścisłe i wszechstronne realizowanie tego ważnego wymogu Karty NZ jest istotnym warunkiem umocnienia międzynarodowego bezpieczeństwa i rozwoju normalnych dobrościsłych stosunków między państwami.

Omówienie na zbliżającej się XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ przebiegu realizacji deklaracji o umocnieniu bezpieczeństwa międzynarodowego powinno stać się nowym wkładem w utrzymanie i rozwijanie odprężenia oraz w umacnianie międzynarodowego pokoju.

Kuliszy interwencji

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

cia FLNA i UNITA. Gdy zapadła decyzja o przyjęciu „trzeciej możliwości” Davis podał się do dymisji. Obecnie pisze on: „pozostaje dla mnie

tajemnicą, dlaczego sekretarz stanu był tak zdecydowany forsować kurs, który moim zdaniem był wyraźnie skazany na niepowodzenie”. Po ukazaniu się najnowszy wydania „Foreign Affairs” Henry Kissinger oświadczył za pośrednictwem jednego ze swych współpracowników, że jest „zaszkokowany” faktem, iż departament Stanu dopuścił do publikacji artykułu Davisa.

W sprawie zakazu stosowania broni szczególnie okrutnej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nie stojące obecnie przed ludzkością.

ZSRR, Polska i inne kraje socjalistyczne wyraziły gotowość pełnego współdziałania — w oparciu o zasadę wzajemności i równego bezpieczeństwa — przy wypracowaniu międzynarodowych porozumień, które skutecznie ograniczyłyby lub zakazały stosowania wszelkich rodzajów broni, a więc nie tylko tych, które kwalifikuje się jako powo-

dujące nadmierne cierpienia lub charakteryzujące się niekontrolowanymi skutkami.

W toku debaty określono szereg kategorii broni konwencjonalnych, które jako szczególnie okrutne, powinny być objęte całkowitym zakazem stosowania. Do kategorii tych zaliczono m.in. różne typy broni zapalających, w tym napalm, różne rodzaje min i min-pułapek, pociski spadające się na odłamki nie wykrywalne przez promienie Rentgena, bomby fosforowe itd.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

także o zadaniach w dziedzinie budowy potoków górskich. Przedstawił je mgr inż. Jerzy Dańda stwierdzając, iż oprawny program inwestycyjny rozwoju gospodarki wodnej na lata 1976—2000 przewiduje — na regulację rzek i budowę potoków górskich o łącznej długości 2900 kilometrów — nakłady w wysokości 12,7 mld zł. Regulacje potoków, jak potwierdzają wykonane dotychczas bu-

Zabudowa potoków górskich

dowie hydrotechniczne, przynosią wszechstronne korzyści, przede wszystkim wyeliminują lub ograniczą szkody powodzone przez powodziowe, odzyskanie gruntów nieźle potrzebnych do rozwoju gospodarczego dolin rzek górskich, zmniejszenie zamulenia dużych zbiorników retencyjnych.

Przyszły tydzień w Sejmie

WARSZAWA (PAP). Po wakacyjnej przerwie — w nadchodzącym tygodniu rozpoczyna pracę niektóre komisje sejmowe. W środę 20 bm. odbędzie się posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi. W tym samym dniu obradować będzie Komisja Zdrowia i Kultury Fizycznej.

W czwartek 21 bm. obradować będą 2 komisje: Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego oraz Handlu Zagranicznego.

Zasoby dorzecza górnej Wisły stanowią rezerwuwar wodny, z którego korzysta przemysł i ludność Śląska. O sposobach zapobiegania temu, aby woda mogła generalnie projektant systemu wodnego zapotrącającego Śląsk — mgr inż. Tadeusz Gabryś. Ze sprawami zbiorników w gospodarce wodnej w dorzeczu Wisły zapoznał dziennikarzy generalny projektant stropnia wodnego „Kociuszko” mgr inż. Jacek Hennig.

Porwanie A. Moro — częścią „międzynarodowego spisku”?

RYM (PAP). Lawina rewelacji w prasie włoskiej, dotyczących różnych, wciąż niewyjaśnionych aspektów porwania i zabójstwa Aldo Moro, nie ustaje. Nie przyznają się one do zdołania zasłony tajemnicy z tragedii, umacniają jednak przekonanie, że za krwawymi wydarzeniami sprzeż kilku miesięcy, jak i obecnymi próbami likwidacji tendencji naświetlania (np. ostatni zalew „listów” Aldo Moro) krył się i kryje — zdaniem większości komentatorów włoskich — „ponury manewr”, a być może spisek polityczny.

Z publikowanych w ostatnich dniach wypowiedzi wynika, że liczne osoby i źródła, dysponujące zaskakującymi często informacjami, prawdziwymi lub nie, na temat porwania Aldo Moro, pozostawały dotąd poza zasięgiem śledztwa. W wywiadzie do jednej z gazet bliskich współpracownik zamordowanego polityka i przyjaciel jego rodziny, chadecki senator, Giuseppe Giovannelli oświadczył m.in., że terroryści „zamierzają przekazać Aldo Moro w ręce politycznych przestępców”, którzy mieli wykonać na nim „wyrök śmierci”. Według Giovannelli, przyjaciele Moro usiłowali temu „zapobiec”, ale „bez powodzenia”. Senator chadecki sugerował, że porwanie Moro było częścią „międzynarodowego spisku”. „Moro dobrze zdawał sobie sprawę — stwierdził — jakie reakcje wywoła jego polityka w sytuacji, gdy już zaczęli stawać przed sądem różni a-

terzyści finansowi, osoby za-

mieszane w skandal „Lockheeda” słowem ludzi, którzy mieli rozległe powiązania międzynarodowe”. Duży rozgłos wywołała we włoskich wiadomości, opublikowana przez ukazujący się w Messynie prawniczy dziennik „Gazzetta del Sud” jakoby „Czerwone Brygady” sprzedały ostatniemu zachodnio-niemieckiemu wydawcy Springerowi, za sumę ok. 5 miliardów lirów „dokumenty” z tzw. „Procesu nad Aldo Moro”. Według gazety, Springer nosi się z zamiarem wykorzystania tych materiałów do kampanii antykomunistycznej. Rzecznik Springera zaprzeczył tym wiadomościom.

Członek kierownictwa WIPEK, Adalberto Minucci, w wywiadzie dla rzymskiej gazety „La Repubblica” z 15 bm. stwierdził, że „we Włoszech jesteśmy dziś świadkami trzeciej fazy planu, zmierzającego do rozbicia układów politycznych powstałych przed sześcioma miesiącami: Najpierw porwanie Moro, potem jego zabójstwo, obecnie powód listów, w których oskarża się komunistów. Wszystko to w momencie, gdy jednocześnie podjęto w sprawie — stwierdził — jakie reakcje wywoła jego polityka w sytuacji, gdy już zaczęli stawać przed sądem różni a-

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

52. Narodowe Mistrzostwa Polski w Tenisie

H. Drzymalski pokonał T. Nowickiego

Podczas wczorajszych gier na 52. Narodowych Mistrzostwach Polski w Tenisie rozgrywanych na kortach Nadwiślań, największe zainteresowanie towarzyszyło ćwierćfinałowemu spotkaniu, w którym 5-krotny mistrz Polski T. Nowicki (Legia) spotkał się z mistrzem Polski z r. 1974 H. Drzymalskim (Polonia Bydgoszcz). Szkoda, że los zlekciał ich ze sobą tak szybko. To bowiem co pokazali, godne było finału. Publiczność raz po raz oklaskami nagradzała ładne, stylowe zagrania. Gdy dwa pierwsze sety wygrał legionista 6:2, 7:5 wydawało się, że Nowicki uda się zdobyć szóste mistrzostwo. Jednak trzy następne, bardzo dramatyczne sety, wygrał Drzymalski 6:4, 7:6, 7:5 i on awansował do półfinału.

W innym ćwierćfinale krakowianin Meres pokonał Wieczorka (Legia) 1:6, 6:1, 6:0, 6:1. W pozostałych ćwierćfinałach Konczak (Ballon) pokonał Rodęgo (Piaś Gliwice) 6:3, 0:6, 3:6, 6:2, 6:3, a Wiśniewski (Ballon) wygrał z Niewojem (GKS Katowice) 7:6, 6:3, 7:5.

W grach półfinałowych kobiet wszystko przebiegało zgodnie z przypuszczeniami. Szwaj (Piaś Gliwice) pokonała Olszę (GKS Katowice) 6:2, 6:3, a Włochowicz (Budowlani Katowice) Rozalę (Olimpia Poznań) 6:1, 6:1.

Finał poleściana kobiet wygrała Sitko (Wisła Toruń) po zwycięstwie nad Dębowską (Chelmek) 6:2, 6:0.

Dziś dalszy ciąg mistrzostw.

Pucharowe emocje na krajowych boiskach

W sobotę i niedzielę czekają kibiców kolejne emocje pucharowe, tym razem na krajowych boiskach. Rozegranych zostanie 13 spotkań 1/16 finału piłkarskiego Pucharu Polski. Trzy mecze zostały przełożone na późniejszy termin. Do rywalizacji włączy się już pierwszoligowiec. Spodziewać się można wielu niespodzianek.

Piłkarze krakowscy Wisły walczą dziś w Szczecinie z Arka Gdynia. Wisła wystąpi w osłabionym składzie, nie będzie grał Budka, który został kontuzjowany podczas meczu z FC Brugge. Teoretycznie zespół mistrza Polski będzie faworytem w meczu z zespołem klasy międzywojewódzkiej, ale w praktyce może być różnie. Tym bardziej, że krakowianie stoczyli przecież dwa dni temu ciężki mecz w Brugii.

Ciekawie zapowiada się także

mecz Wisłoki Dębica z Gwardią Warszawa. Obydwa zespoły słabo spisują się w rozgrywkach ligowych. Dębiczanie nie są jednak bez szans na pokonanie zespołu warszawskiego, ale pod warunkiem, że zagrają znacznie lepiej niż w ostatnich meczach.

Trudne zadanie czeka lidera ekstraklasy Łódzki Widzew, który gra na wyjeździe z Lechią w Gdańsku. Interesująco zapowiada się także pojedynki FSO Stal Warszawa z Ruchem Chorzów, Zyrardowianki z Legią Warszawa i Polonią Warszawa ze Stalą Mielec.

Pozostałe mecze: Motor Lublin — Polonia Bytom, Piaś Gliwice — Lech, Górnik II Zabrze — Zagłębie Sosnowiec, Piaś Nowa Ruda — Arka Gdynia, Karpaty Krosno — Odra Opole, Zagłębie Lubin — GKS Katowice, BBTŚ Bielsko — Pogoń Szczecin.

Zwycięstwo koszykarek Wisły

Wczoraj rozpoczęła się w hali Wisły międzynarodowy turniej koszykarek o „Puchar Lajkonika”. W pierwszym meczu Wisła Kraków pokonała Lewskię Spartak Sofia 93:74 (56:39). Punkty dla krakowianek zdobyły: Januszkiewicz 19, Kosłowska 15, Iwaniec 12, Wiśniewska i Kaluta po 11, Bielecka 10, Wiązkowska 6, Wereda 5 i Jaworska 4, najwięcej dla Lewskiej: Bogdanowa 21.

trenera LUDWIKA MIĘTTY: „Jestem zadowolony z postawy zespołu, który dopiero wczoraj po raz pierwszy od kilku miesięcy grał znowu w pełnym składzie. Zmieniłszy nieco styl gry, zwracając większą uwagę na agresywną obronę, co też przyniosło spodziewane efekty, wywalczyliśmy dzięki temu wiele punktów. Moje podopieczne obok dobrych momentów, miały też okresy przestoju, ale jesteśmy przeciwi w okresie przygotowań do sezonu i forma powinna rosnąć”.

Krakowianki rozegrały dobre spotkanie, mając przez cały czas wyraźną przewagę. Oto opinia

Polscy kierowcy nadal na drugiej pozycji

W rajdzie samochodowym około Ameryki Północnej zwyciężycielami są Mercedesy. Zyczącą 19 etapów została para brytyjska Cowan — Malkin przed Polakami Zasadą i Zembruskim.

Wyniki po 19 etapach: 1. Cowan — Malkin (W. Brytania) — 13:12,7. 2. Zasadą — Zembruski (Polska) — 13:40,35. 3. Fowkes — Kaiser (W. Bryt., RFN) — 13:48,10.

Wszyscy ci zawodnicy startują na samochodach marki Mercedes.

Uroczystości na Juwenii

Jutro na obiektach Juwenii Kraków na Błoniach odbędą się uroczystości związane z oddaniem do użytku nowego pawilonu siłowni. O godz. 10,30 rozpocznie się tu ogólnopolski turniej w podnoszeniu ciężarów, a o godz. 11,30 mecz piłkarski Oldboje Juwenii — Dziennikarze. Natomiast po południu odbędą się występy muzyczne. Czynna będzie też loteria wyrobów rzemieślniczych.

Posiedzenie zarządu KS „Cracovia”

Wczoraj przed przewodnictwem prezesa doc. J. Rejtusa obradował Zarząd KS „Cracovia”. Omówiono działalność klubu za I półrocze br. Z wielu zagadnień związanych z pracą zarządu określili co dalej klubowi, klub objął ostatnio patronat nad dwoma szkołami nr 10 i 128, ściśle współdziała z kilkoma dalszymi. Dobry to prognostyk na przyszłość. Wysoko oceniono działalność i pomoc Rady Patronackiej klubu, oraz szerszą działalność w zlocie przyjmującemu biuro Automobilkłuba Kraków ul. Solskiego 33 tel. 241-14 lub 213-57, względnie można zgłaszać się bezpośrednio na polu biwakowym w Peimiu.

W kilku wierszach

Wojciech Fibak i Tom Okker awansowali do II rundy debelowych mistrzostw WCT, rozgrywanych na kortach Woodlands. Ich kolejniymi przeciwnikami byli Mike, Fishbach i Bernie Minton. Pierwszego seta wygrała para polsko-holenderska 6:3, w drugim meczu został przegrany przy stanie 4:3, po nieważ Mike Fishbach doznał kontuzji.

Kalendarzy sportowy

JUDO. I liga, trójmecz Wisła — Czarni Bytom — Kadra Rembertów, niedziela, godz. 10, hala Wisły.
PIŁKA NOŻNA. Puchar Polski: Wisłoka Dębica — Gwardia Warszawa, niedziela, godz. 11, stadion Wisłoki. Klasa międzywojewódzka: Hutnik Kraków — Czujaw Przemysł, sobota, godz. 15,30, stadion Hutnika; Garbarnia — Skawinka, niedziela, godz. 11, boisko Korony.
BOKS. II liga, Wisła — Błękitni Kielce, niedziela, godz. 11, hala Wisły.
KAJAKI. Międzynarodowe regaty na Wiśle, sobota, godz. 16,30, niedziela godz. 11, przystań KKW, ul. Księcia Józefa.
SZERMIERKA. Puchar Barbakanu. Sobota, godz. 17, niedziela godz. 16, Barbakan.

POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POLIŃNIOWEJ: Zachmurzenie umiarkowane, okazywane deszcz, okazywane deszcz, okazywane deszcz. Rano lokalnie mgły. Temperatura najwyższa dnem od 17 do 22 st., najniższa nocą od 4 do 9 st., a wysoko w Tatrach od 4 dnem do 2 st. nocą. Wiatra słabe i umiarkowane, w Tatrach okresami dość silne, południowo-zachodnie i zachodnie.
ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNA DOBE: Bez większych zmian. BIOMET INFORMUJE: Zakłócenia nie występują. Warunki drogowe przeważnie dobre, widzialność rano miejscami ograniczona.

Mgr inż. Marianowi RÓZYCKIEMU

składamy wyrazy głębokiego współczucia w powodzie śmierci Matki. Rektor, Senat, Komitet Uczelniany PZPR i Rada Zakładowa ZNP Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 13 września 1978 r. zmarła nagle

HALINA GUNERKOWA

była długoletnią główną księgową Dzielnicowego Zarządu Dróg „Podgórze” w Krakowie.

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy Dzielnicowego Zarządu Dróg „Podgórze” w Krakowie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 września 1978 r. zmarł nasz najbliższy Kolega i Przyjaciel

lek. med. Zbigniew MALINOWSKI

wieloletni, sumienny pracownik Służby Zdrowia, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz Odznaką „Za wzorową pracę w Służbie Zdrowia”.

Odszedł z naszego grona wspaniały człowiek i serdeczny doradca.

Łącząc się w żalobie składamy Jego Żonie i Rodzinie wyrazy najgłębszego współczucia.

Przyjaciele i koleżdy z Tuchowa

ALEKSANDER WITKOWSKI

nasz najukochańszy Mał i Ojciec — szlachetny i prawy człowiek, zmarł w Krakowie dnia 13 września 1978 roku, pozostawiając nas pożałowania w głębokim bólu i żalobie.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 18 września, o godz. 13, na cmentarzu Podgórskim w Krakowie. Preslmy o nieskładanie kondolecji.

ZONA, CÓRKI, ZIĘĆ I ROZDZINA

WIEŚ PLAWO — MOJA RODZINNA MIEJSCOWOŚĆ — STANĘŁA JAKBY NA GRANICY DWÓCH ŚWIATÓW. JEDNYM KONCEM DOTYKA ZYJNEJ DOLINY SANU, DRUGIM — NIEURODZAJNEJ, PIASZCZYSTEJ ŁACHY, ZDOLNEJ RODZIC JEDYNIĘ WĄTLE ŻYTO, PACIORKOWATE ZIEMNIAKI ALBO — JAK SIĘ U NAS MAWIAŁO — TATARKE, CZYLI JRYKĘ. Jalewo grunty przylegały do ściany sosnowego lasu przemieszanego dziedziędzie z brzozą lub z dębem. Z zięciństwa zapamiętałem ludzi z „poziobanymi” twarzami — piętnem przebytej ospy, która jak opowiadali starsi ludzie — nie była jedyną zarazą, nawiedzającą tejsze strony. Utkwiły mi w pamięci opowieści o ciężkich przednówkach i o wylęgach Sanu, zanim usypano wzdłuż rzeki waty ochronne. Ongis, kiedy sięgała tu Puszcza Sandomierska, padała nad Sanem stuletnie drzewa, spalwiane w dół rzeki ku Wiśle. Dlatego też przylęgła do wsi nazwa Plawo, a na gromadzkiej pieczęci do wybuchu pierwszej wojny światowej widniała postać flisaka z łodzią. Flisactwem parali się mój dziadek, który opowiadał jak docierał na tratwach aż do Gdańska.

Wiem — już z autopsji — że w Plawie zaliczamy do największych wsi w powiecie Nisko — przed wojną dwie osoby wykazywały się na księży twórczo — mój ojciec i również dwóch albo trzech mieszkańców zdobyło dyplomy maturalne. Niewielu było również takich, którym udało się dostać do terminu w pobliskim Rozwadowie u żydowskich, szwajcarskich czy krawieckich majstrów. Najmowano się sezonowo w posiadłościach Otto Frankego w Nisku, który płacił 80 groszy za dniówek, albo w dobrach Lubomirskich w Charzewicach — również za mierny zarobek. Mój ojciec — uważano w tamtych czasach — miał świetną posadę. Był kolejarzem i przynosił co miesiąc pensję. Zelektryzowała więc wszystkich pogłaska o budowie tuż koło Plawa dużej fa-



Ignacy Mościński (w środku) na otwarciu Zakładów Południowych w Stalowej Woli.

75 do 155 mm i hałbic — 100 mm. Zakłady stawiano na terenach zacofanych gospodarzo, nie posiadających żadnych tradycji przemysłowych, uznając, że w pewnym przynajmniej stopniu uda się rozwiązać nabrzmiałe problemy społeczne i ekonomiczne.

Prace przebiegały w szybkim tempie. W maju 1938 roku mogłem już uczestniczyć w poświęceniu pierwszych wyprodukowanych dzieł. Uroczystość ta odbyła się na dziedzińcu zbudowanego również w ciągu niespełna roku gmachu gimnazjum i liceum. Trzeba jednak pamiętać, że każdy spośród 2,5 tysięcy zatrudnionych przy budowie Zakładów Południowych i osiedla uważał się wybrańcem losu. Do Stalowej Woli — nazwę tę nadano osiedlu z początkiem 1938 roku — ścigali ludzie za pracę ze wszystkich zakątków kraju. Nazwa Stalowej Woli znalazła się na ustach wszystkich Polaków, którzy pokładali w niej wielkie nadzieje na industrializację kraju. Melchior Wańkowicz pisał: „Słuchajcie, słuchajcie! Opowieść Wam o polskim Magnitogorsku o polskim Magnitogorsku. Słuchajcie, słuchajcie! Będę mówił o cyfrach, o faktach”.

na 1000 mieszkań, a nad Sanem stanęła elektrownia o mocy 40 megawatów. Dział wydaję się do bardzo niewiele, ale wówczas oceniano to według innej miary. Już na pewno na podkreślenie zasługuje to, że elektrownia pod względem eksploatacyjnym należała do super nowoczesnych obiektów. Spalała bowiem 400 gramów węgla na 1 kWh, co stawiało ją wtedy na europejskim poziomie.

Do wybuchu wojny zdołano zrealizować I etap budowy Stalowej Woli, którego koszt łącznie z osiedlem wyniósł 100 milionów złotych. Oznaczało to w owym czasie poważny wysiłek państwa. Napadł Niemiec na Polskę, rozpoczęła się budowa huty aluminium, prace regulacyjne na Sanie, przekreśliła także szereg innych ważnych zamierzeń w dziedzinie komunikacji i transportu. Otóż na konferencji w zarządzie Zakładów Południowych w lipcu 1937 roku omawiano warunki wykorzystania Sanu na odcinku 30 kilometrów od Stalowej Woli do ujścia Wisły. W czasie konferencji delegat Urzędu Wojewody Łwowskiego inż. Krusocki za-

czajem więc chodził do utworzonej przy zakładach szkoły zawodowej. Zakłady, noszące nazwę „Herman Goering-Werke” produkowały części bomb lotniczych i skorupy pocisków artyleryjskich, peryskopy do okrętów podwodnych oraz działka 37 mm i slynne „Uniwersalkanone” czyli działa przeciwlotnicze i przeciwpancerne „Flak” 8,8 cm, których dokumentację zresztą zdobył w 1944 roku i przekazał do ZRRR polski ruch oporu.

Z wdzięcznością wspominam z tego ciężkiego okresu kierownika szkoły inż. Aleksandra Uklanski, wielkiego patriotę i wybitnego specjalistę od turbin. Inżynier Uklanski chronił nas jak mógł przed władzami niemieckimi za nasze wygroczenia przeciwko okupantowi. Skończyła się już jednak wszelka ochrona, kiedy Niemcy wpadli na trop działalności konspiracyjnej. Stalowa Wola była wtedy ośrodkiem zaopatrującym w różny sprzęt techniczny, a nawet i broń — oddziały partyzanckie. W grudniu 1943 roku hitlerowcy rozstrzelali 10 pracowników zakładów, członków organizacji podziemnej. W marcu 1944 roku gestapo zamordowało komendanta AK w Stalowej Woli inż. Kazimierza Pilata.

Okupant opuszczając zakład ograbił go niemal doścześnie ze wszystkich maszyn, urządzeń i aparatury pomiarowo-kontrolnej. Straty sięgały 45 milionów złotych przedwojennych. Kiedy wrócić po wyzwoleniu, tj. w październiku 1944 roku, zaczęliśmy naukę w nowo otwartym — już polskim Gimnazjum Mechanicznym, zaczęliśmy od tego, iż każdy musiał wykonać dla siebie z powodu braku narzędzi własny młotek, przecinak, kleszcze, piłę, do metalu.

GDY od chwili rozstania się w 1948 roku z Hutą Stalowa Wola, odwiedzałem ją od czasu do czasu, coraz bardziej przestając ją poznawać. Tym razem moim przewodnikiem po Hucie jest dziennikarz gazety zakładowej „Socialistycz-

ROZMOWA Z EDWARDEM ZIÓŁKIEM
PROREKTOREM AKADEMII ROLNICZEJ
Zasiać ..NIEPOKÓJ

— Zbyt króci to pytanie, Panie Profesorze, by go nie postawić: kształcić więcej rolników czy rolniczek?

— Myślę, że stosunek jest poprawny. Jeden do jednego.

— I co z tego wynika?

— To, że kobiety są równie przydatne w tym zawodzie jak mężczyźni. Powiedziałbym nawet więcej — są niezastąpione w zakładach doświadczalnych, stacjach hodowli roślin, w szkoleniu rolniczym. Bo kobiety są po prostu dokładne, solidne...

— Miko to słyszę z ust prorektora uczelni. Ale nie jest to chyba kompletnie okazjonalny — myślę o jubileuszu Akademii Rolniczej?

— Skądże! A że mija już 25 lat pracy Szkoły, to tak.

— Na ilu wydziałach i kierunkach kształci studentów Akademia?

— Od ubiegłego roku już na siedmiu wydziałach i na dziesięciu kierunkach. Ostatnim wydziałem, który otworzyliśmy jest Technika i Energetyka Rolnicza.

— Pytanie bardziej osobiste: od dwóch lat piastuje Pan Profesora funkcję prorektora, wcześniej — przez lat pięć był Pan dziekanem Wydziału Rolniczego. Skąd więc ta długa lista opublikowanych prac naukowych? Wszak jest ich około 70 pozycji, kiedy czas na badania? Słowem — jak gdzieś pracę naukową... administracyjną?

— Tak, nie jest to łatwe. Ale przyznaję, że już do nieprzespanych nocy. A co najważniejsze, lubię swoją pracę.

— ...która zresztą daje znakomite efekty. Gdy rozmawiałam z rektorem, Tadeuszem Wojszkiem, powiedział: „Prace profesora Ziółki stanowią cenny wkład w wiedzę o uprawie roślin, nawożeniu i użytkowaniu gleby. Wiążą się one przede wszystkim z aktualnym kierunkiem produkcji rolnej, jakim jest poszukiwanie pasz, zwłaszcza bogatych w białko”. Przedmiotem zainteresowań badawczych Pana Profesora są rośliny pastewne, prawda?

— Tak. A celem tych badań jest poszukiwanie optymalnych technologii produkcyjnych, które miałyby wpływ nie tylko na zwiększenie plonów, ale i na poprawienie ich biologicznych wartości. Najkrócej: idzie mi o dobór w procesie produkcji roślin takich technologii, które zwiększają plon nasion, zielonej i suchej masy oraz białka i innych składników przyznających się również do podnoszenia produktywności gleb.

— Pierwsze Pana prace dotyczyły buraka cukrowego oraz siemki. Później zapoznał Pan Profesora — jeśli można użyć takiego sformułowania — cykl badań nad roślinami strączkowymi...

— ...i tu do ciekawszych osiągnięć zaliczyłbym badania nad wartościową przedplonową wybranych roślin strączkowych i ich wpływem na plon białka w 3-letnim procesie zmianowania. Także na dynamikę azotu w glebie.

— Osobną grupę tematyczną zajmują badania związane z roślinami pastewnymi. O ile mi wiadomo zastosował Pan cykory w mieszkach z koni, czarna ezrowna. Jak to daje efekty?

— Dobrze. Rolnicy podjęli taką uprawę. Bo trzeba wiedzieć, że cykoria właśnie, jako roślina lecznicza, wpływa na zwiększenie wydajności sokołu trawieniowego, zatem i na lepsze wykorzystanie paszy przez zwierzęta. Ale problem w tym, że brak nam nasion cykorii...

— Mówi Pan Profesor o rolnikach indywidualnych?

— O tych także.

— Czy rolników trudno przekonać do „nowinek” naukowych?

— I tak, i nie. Rzecz w tym, by rolnik miał pewność! Jeśli nie jest przekonany o efektywności produkcji, to się opiera...

— A jak go przekonać?

— Coraz więcej mamy gospodarstw specjalistycznych. To dobrze. Bo wtedy rolnicy zainteresowani są podnoszeniem kwalifikacji, chętnie słuchają rad służb agrotechnicznych, naukowców. A

to pobudza do myślenia, do szukania coraz to nowych rozwiązań. A w ogóle to dobrze, jeśli w świadomości samego rolnika zaszczepi się „niepokój”. Wtedy dąży on do tego, by zdiełać jak najwięcej. A że postępy widac, to fakt. Pamięta pani rekordy lat sześćdziesiątych? 30q ziób z hektara. Dziś z hektara osiąga się 50q, a rekordy sięgają nawet 70q.

— Słowem pracujecie nad tym, by ziemia coraz więcej rodziła?

— Musi. Ludzi wciąż przybywa.

— Przybywa także rolników-fachowców. Czy absolwenci uczelni, z Pana obserwacji, chętnie idą do produkcji?

— Szczególnie w ostatnich latach jest to widoczne. Ale to zrozumiałe — widzą efekty swej pracy, mają większą



edząc na szybsze zabezpieczenie potrzeb materialno-bytowych.

— A jak wy, naukowcy, konkretnie pomagacie rolnikom — nie myślę tu o pracach teoretycznych, a o publikacjach...

— Wielejnym naszym warsztatem pracy są rolnicze zakłady doświadczalne. I wyniki, które w nich uzyskujemy, uzbogaczone obserwacjami o opracowania analityczne, proponujemy do wdrożeń. Szkoda tylko, że te wdrożenia idą z dużym trudem i w odległym czasie są wykorzystywane.

— A skąd te opory?

— Sama pani nazwała nowe technologie „nowinkami”. A nowości, szczególnie w rolnictwie, są bardziej ryzykowne.

— Jak to rozumieć?

— Tak, że jeśli w nowej technologii zamieada się choćby jeden jej czynnik, to efekt może być nawet gorszy niż przy tradycyjnym sposobie uprawy. Zresztą cała agrotechnika musi sflować się ściśle do zaleceń.

— Wracając do stwierdzenia, że ziemia musi rodzić coraz więcej; czy nasze pola są właściwie wykorzystywane?

— Nie zawsze, niestety. Od zniu do jesieni są na ogół puste. A przecież pole powinno być zawsze przykryte roślinami! Jeśli nie na paszę, to choćby po to, żeby przywrócić glebie sprężność fizyczną, chemiczną, biologiczną. I skoro na przykład nie da się uprawiać roślin na zieloną masę, to można pole okryć rzepakiem albo i gorczycą, a potem to przetrwać. To niewielki nakład pracy, a korzyści obrzynki ponieważ rośliny te przetwarzają brakujece składniki.

Rozmawiała:
TERESA BĘTKOWSKA

TADEUSZ STEC
COP — symbol nadziei

brzy i osiedla. Nie było co do tego wątpliwości, kiedy w naszym domu zamieszkał jako lokatorzy — przybył z Łęczajską murarzem. Oni właśnie kładli cegły na pierwsze obiekty fabryki. Było to w roku 1937.

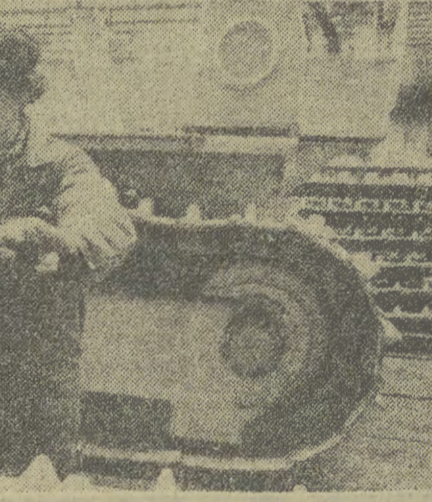
KIEDY przysłuchiwałem się rozmowom dorosłych, niewiele jeszcze rozumiałem co znaczy „COP” i co ma z tą nazwą wspólnego inżynier Kwiatkowski. Dopiero później miałem się dowiedzieć, że człowiek ten — ówczesny wicepremier i minister skarbu — był głównym inicjatorem planu stworzenia tzw. Centralnego Okręgu Przemysłowego. Autorem zaś szczegółowego memoriału w sprawie polityki inwestycyjnej był doc. dr Władysław Kosieradzki. Plan COP — przypomnę — był rozwinięciem idei tzw. trójkąta bezpieczeństwa, jaka pojawiła się po raz pierwszy w polskiej polityce ekonomicznej w 1921 roku. Stawiano sobie bowiem za cel stworzenie w kraju odpowiednio mocnego okręgu przemysłowego, nastawionego na produkcję wojskową. Zdecydowano usytuować go w widłach Sanu i Wisły. W późniejszych założeniach COP podzielono na trzy okręgi: kielecki — region surowcowy, lubelski — aprowizacyjny, obszar nad ujściem Sanu do Wisły — jako region przetwórczy. Utworzono tzw. Fundusz Obrony Narodowej, zaciągnięto pożyczkę we Francji i przystąpiono do realizacji planu.

Ala Stalowa Wola, w której nieliczni otrzymywali pracę, ujawniła także różniar ówczesnego bezrobocia i przeludnienia wsi. Obszarowałem raz, jak do czasu oczekujących przed biurem przyjęć, wyszedł urzędnik, wyczytał nazwiska kilkunastu „szczęśliwców”, których przyjęto do pracy. Reszta — odeszła z niczym. Każdy więc, kto dostał pracę robił wszystko, aby tylko należeć się z niej wywiązać.

UROCZYSTOŚĆ oficjalnego otwarcia Zakładów Południowych w Stalowej Woli obserwowac mogliśmy dzięki temu, że jako kilkuletni chłopiec wdrapałem się na sosenę koło stadionu sportowego, z której dobrze widziałem uczących pracowników nowo zbudowanego zakładu, a wśród nich — gości z ówczesnym prezydentem Polski, Ignacym Mościńskim i ministrem spraw wojskowych gen. Tadeuszem Kasprzyckim. Było to w dzień 8 czerwca 1938 roku, czyli po 775

na 1000 mieszkań, a nad Sanem stanęła elektrownia o mocy 40 megawatów. Dział wydaję się do bardzo niewiele, ale wówczas oceniano to według innej miary. Już na pewno na podkreślenie zasługuje to, że elektrownia pod względem eksploatacyjnym należała do super nowoczesnych obiektów. Spalała bowiem 400 gramów węgla na 1 kWh, co stawiało ją wtedy na europejskim poziomie.

Do wybuchu wojny zdołano zrealizować I etap budowy Stalowej Woli, którego koszt łącznie z osiedlem wyniósł 100 milionów złotych. Oznaczało to w owym czasie poważny wysiłek państwa. Napadł Niemiec na Polskę, rozpoczęła się budowa huty aluminium, prace regulacyjne na Sanie, przekreśliła także szereg innych ważnych zamierzeń w dziedzinie komunikacji i transportu. Otóż na konferencji w zarządzie Zakładów Południowych w lipcu 1937 roku omawiano warunki wykorzystania Sanu na odcinku 30 kilometrów od Stalowej Woli do ujścia Wisły. W czasie konferencji delegat Urzędu Wojewody Łwowskiego inż. Krusocki za-



Wszystko to miało na celu połączenie w jeden drożny i spójny układ komunikacyjny rozdartych dawniej gospodarzo przez zaborców obszarów.

ZAKŁADAMI Południowymi zetknąłem się wcześniej niż przewidywałem. W czasie okupacji, w tzw. Generalnej Guberni, jeśli skończył ktoś 14 lat i nie chciał być wywieziony na roboty do Niemiec, musiał znaleźć jakiegokolwiek zajęcie. Za-

ne Tempo” redaktor Dionizy Garbacz, równocześnie kronikarz Huty. Zakład ten, noszący od 1972 r. nazwę Państwowego Kombnatu Przemysłowego „Huta Stalowa Wola”, obchodzi właśnie w tym roku swoje czterdziestolecie.

Kombinat, który slynął zawsze z tego, że był nowoczesnym zakładem i miał wysoko kwalifikowaną kadrę robotników, podejmował się produkcji wielu wyrobów, jak dachowczarki, prasy do tworzyw, wózki akumulatorowe, maszyny górnicze a nawet młockarnie. Ale strajam w dziesiątkę, jeśli idzie o profil produkcyjny stały się dopiero produkowane od kilku lat maszyny budowlane. Zakład dzięki temu, iż od samego początku rozpoczął ich produkcję w kooperacji z renomowanymi w świecie firmami jak „Jones”, „Stetter”, „Coles Cranes”, „Clark”, „Harvester” — stał się wytwórcą nowoczesnych ładowarek hydraulicznych, ciągników gąsienicowych, betoniarok samochodowych, żurawi samochodowych i samojedynych oraz dźwignów budowlanych i portowych. Rozwój tej produkcji dokonywał się w powiązaniu z potężnym zastrzykiem inwestycyjnym w wysokości około 5 miliardów złotych, co pozwoliło wybudować nowe wielkie obiekty i wyposażać je w najbardziej nowoczesne maszyny. Miarą owej nowoczesności niech będzie to, że w wydziale mechanicznym pracuje obecnie 400 obrabiarek numerycznie sterowanych! Kombinat Stalowa Wola, który zatrudnia 23 tys. ludzi dostarczy w tym roku wyroby o łącznej wartości 16 mld zł. Produkcja nowoczesnych maszyn budowlanych sprawila również, że Stalowa Wola należy do ścisłej krajowej czołówki największych eksporterów wysyłając swe wyroby do kilkudziesięciu krajów świata. Eksport ten, obejmujący około 90 procent maszyn budowlanych, osiągnęło w tym roku wartość 800 mln złotych dewizowych. Sprzedaż maszyn już zwrociła koszty wydatkowane na zaimportowane obrabiarki. Obecnie trwa budowa kuźni, która wytworzą będzie 50 tys. ton odkuwek i stanie się największym tego typu obiektem w Europie.

STALOWA WOLA, która na samym początku zaczęła od wysokich lotów jest nadal kontynuatorką najlepszych tradycji dobrej roboty, oczywiście na miarę potrzeb współczesnej Polski.

Największą inwestycją miały być zakłady metalurgiczne i wytwórcze sprzętu artyleryjskiego, które postanowiono zbudować w rejonie wsi Piawo pomiędzy Niskiem a Rozwadowem. Zakład metalurgiczny miał zlagodzić deficyt stali uszczelnionych, produkowała je bowiem tylko jedna huta w Polsce — śląska „Bałdon”. W styczniu 1937 roku Huta „Pokoń” i Towarzystwo Starachowickich Zakładów Górniczych podpisały umowę o założeniu spółki. Nazwano ją „Zakłady Południowe, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Nisku”. Całość inwestycji finansowana była z kredytów Ministerstwa Spraw Wojskowych. W założeniach projektowych hutniczej części Zakładów przewidywano m. in. produkcję 70.000 ton stali wysokiej jakości rocznie, 13 tys. ton blach, 8,7 tys. ton wyrobów prasowanych i kutych. W wydziałach mechanicznych planowano budowę armat od



dnich od rozpoczęcia budowy zakładów. Składało się na nie 18 hal, w tym m. in. stalownia, dwie walcownie, cztery obiekty zakładu mechanicznego, odlewnia żelwa, kuźnia, hartownia, wydział naprawczy. Przeważającą większość obrabiarek sprowadzono z zagranicy, głównie z Niemiec, Francji, Anglii, USA, Szwecji. Znajdowały się też obrabiarki firmowane napisem „Stowarzyszenie Mechaników Polskich w Ameryce”. Równocześnie zbudowano osiedle

KIEDY Komenda Miejska MO w Zabrze otrzymała informację, iż kierowniczka jednego z tujszych sklepów wprowadza do sprzedaży słodczyce podejrzanej pochodzenia nikt nie spodziewał się, że jest to ślad „słodkiej” uprawy, ale przecież ajery. Początkowo nie przewidywano także faktu, że zabór społecznego mienna osiągnie duże — bo liczone w setkach tysięcy złotych — rozmiary...

Początek całej sprawy miał miejsce w Krakowie — a konkretnie w Zakładach Przemysłu Chemicznego „Wawel”. W 1969 roku kierownikiem magazynu wyrobów gotowych w Zakładzie nr I został Jan O. Nowy szef został przez swoich podładnych szybko zaszczepiony z zawilgocionymi intranymi kaniów. Panu Kierownikowi wytumaczono, że w „Wawelu” istnieje pozaudaniencyjne nadużytki, które należą bez żadnych faktur wprowadzić do handlowego obrotu. „Wawel” przecież posiada w kraju szereg sklepów patronackich. Niekiedy ich pracownicy chętnie nabijają portfele łatwo zdobywanymi pieniędzmi. Interes jest oplatyczny, wygodny i zupełnie bezpieczny.

Jan O. pieniądze lubił więc proponować współpracownikom natychmiast zaakceptował. Do Gliwic, Zabrze, Świętochłowic i Tarnowa zaczęły płynąć kilogramy i tony słodkich specjalów, a uzyskanymi dochodami dzielilo się dobranie grotno. Ci z „Wawelu” brali dla siebie od 50 do 60 procent wartości towaru — reszta wędrowała do kieszeni zaopatrzonych i kierowników branżowych sklepów.

Życie w magazynie taczycy się miło i warko. Jan O. „wykazywał” się inwencją, pomysłowością i innymi interesującymi przynętami, nie dźwimy się wte, że pana magazyniera do dowód uznania zastęp uszczelnic postanowiono awan-

„Lewe” SŁODKOŚCI

Zderzenia z Tomiada

drzej G. Współpracownik umiędlętny, ciesząc się z osiągniętych dochodów, których próżno by szukać na oficjalnej liście pluc. W dalszym ciągu stałym gościem magazynu był Zdzisław W., zaopatrzeniowiec WSS „Spółem” z Tarnowa, klient znakomity, jako że „hurtowo” zakupował olbrzymie partie „Lewego” towaru... Tysiące sztuk czekolad, setki kilogramów galanterii cukierkowej. Dla porządku rzeczy dodajmy i to, iż pod rządami nowej pani kierowniczkii tak jak poprzednio sklepy patronackie nie mogły narzekać na brak dochodów — prywatnych dostaw.

Było pięknie i przyjemnie, aż przyszedł wreszcie dzień kiedy autentycznie słodkie życie szajki znalazło swój kres. Wpadka, śledztwo, arezt — w końcu akt oskarżenia. Gdy przyszło do jego sporządzenia, jasne stało się, że 9 oskarżonych winnych jest zaboru społecznego mienia w znacznych rozmiarach. Owe rozmiary wahają się od 265 tys. zł na teba” do tysięcy 40.

Niebawem w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie rozpoczął się proces malwersantów z „Wawelu”, a także ich kompanów z patronackich sklepów i z komórek zaopatrzania „Spółem”. Oskarżenia na pobieżliwość wymiaru sprawiedliwości raczej liczy się mogą, gdyż — jak wiadomo — nasze prawo karne surowo traktuje tych, którzy wyciągają rękę po nasze wspólne, społeczne dobro. I chociaż w swoim czasie wrócimy do omówienia wyroku, który w sądzie zapadnie, dzisiaj godzi się zwrócić uwagę na fakt, iż na taką skalę i w tak długim okresie popełniane przestępstwo było możliwe tylko dlatego, że w „Wawelu” nie uszytko z porządkami było najlepiej. Brak w dokumentacji, podejrzany mechanizm rozliczania surowców, brak należytej kontroli wypożozonego z przedsiębiorstwa towaru — to tylko niektóre z licznych zaniedbań, jakie jednocześnie wykształciło śledztwo. I chociaż nie mierzamy niczym usprawiedliwiać współwinnych, trudno nie zgodzić się z stwierdzeniem, że winę za nadużycia nie ponoszą tylko sami oskarżeni. Także ci, do których obowiązków należało niecałkowicie nadzierać nad tym, co dzieje się na zakładach obcy. Bo nie przypadek to żaden, że prawdziwe afery rodzą się zawsze wtedy, gdy balagan zajmuje miejsce zwykłego, przyzwoitego porządku. Tak to już jest, że okazja rodzi złodzieja...

GDZIEŚ W POLSCE

Oswojony orzeł-bielik
W WOLIŃSKIM Parku Narodowym zadomowił się oswojony orzeł-bielik. Młody orzeł, który ma otrzymać imię „Jakub”, został przyniesiony do Wolińskiego Parku Narodowego w stanie skrajnego wyczerpania i ze słamaną nogą. W parku przeprowadzono zabieg złożenia nogi, otaczając ją troskliwą opieką. Obecnie — już oswojony — może swobodnie dokarmiać. Jest to już drugi, oswojony orzeł bielik w Wolińskim Parku Narodowym.

Kobiety w polskiej flocie
CORAZ liczniej trafiają kobiety na statki polskich armatorów handlowych i rybackich. We flocie największego polskiego armatora Polskiej Żeglarki Morskiej pracują obecnie 33 kobiety. Są one pomocniczkami stewardów, stewardami, kucharkami, radiooficerami. Najbardziej znana, to oczywiście pani Danuta Kobylńska-Walasz, dowódca obecnie 52-ylościennym ms „Uniwersytet Toruński”. Kilka

kobiet pływa też na zbiornikowcach w charakterze lekarzy. Na „Sokolicy” lekarzem statkowym jest Lukrecja Siraśburger, a na „Kasprowym Wierchu” Nika Mazurowska.

We flocie rybackiej jako oficer pływa Elżbieta Trzeciak; kobiety są także lekarzami na bazach rybackich.

Toruński gotyk
WIELE nowego do wiedzy o kolorystyce gotyckiej architektury domów wniosły prace nad adaptacją zabytkowych kamieniczek Torunia. Jeszcze nie tak dawno panował pogład, że typowa kamieniczka gotycka była czerwoną. W czasie prac przy renowacji staromiejskich w mieście Kopernika okazało się, że w średniowieczu architektura odznaczała się bardzo bogatą kolorystyką.

Na fasadach mieszczkańskich domów odkryto piękna monochromie i polichromie w których występowały odcienie kołorn złotego, zieleni i czerwieni.

Migawka z Torunia.

EWA PIĄTKOWSKA

ENCYKLOPEDIA NIEWIADOMYCH

WSZYSTKIE ENCYKLOPEDE ŚWIATA, POZAWSZY OD „HISTORIA NATURALIS” PLINIUSZA Z 77 R. NASZEJ ERY PO WSPÓLczesną „BRITANIKĘ” (ENCYKLOPEDIA BRITANICA), STANOWIŁY PODSUMOWANIE CAŁOKształtu LUDZKIEJ WIEDZY. OBECNIE BRITYSKI DRAMATURG RONALD DUNCAN I MIRANDA WESTON-SMITH OPRACOWALI I WŁASNIE WYDALI... ENCYKLOPEDE NIEWIEDZY (PERGAMON PRESS, CENA 30 DOLARÓW).



Na 450 stronach swojej pracy autorzy podjęli próbę przedstawienia wszystkich zagadnień i problemów nie związanych dotychczas przez naukę. Twierdzą przy tym, że stan obecnej nauki jest „kropką w morzu naszej niewiedzy”.

„Nie istnieje taki język naukowy...”

Aby tego dowiedzieć, autorzy wykorzystali opinie 58 naukowców reprezentujących najprzeróżniejsze dziedziny wiedzy. Wielu z nich to ludzie wybitni, jak na przykład dwaj biologowie molekularni Francis Crick i Sir John Kendrew chemik Linus Pauling (wszyscy laureaci Nagrody Nobla), antropolog Donald Johanson, astronomowie, Sir Herman Bondi i Thomas Gold oraz fizyk John Wheeler. Wśród problemów nurtujących autorów encyklopedii znalazły się m. in. takie: jak powstał wszechświat? dlaczego człowiek śpi, jak powstają galaktyki? co to jest świadomość? co powoduje wymieranie niektórych gatunków zwierząt?

Problemy jakie mieli owi naukowcy z samym sformułowaniem tych i podobnych pytań, zostały chyba najlepiej wyrażone przez matematyka C. J. S. Clark'a, który stwierdził że „pomimo tysiącletnich wysiłków nie istnieje jeszcze taki język naukowy, który potrafiłby odpowiednio przełożyć nasze nieokreślone poczucie tajemniczości otaczającego nas świata na wystarczająco konkretne pytania”. Mimo to naukowcy próbują precyzować swoje wątpliwości.

Jak powstaje kwiat lub... oko?

Writes Crick, który wraz z Jamesem Watsonem otrzymał Nagrodę Nobla za podanie wyjaśnienia struktury „DNA” — naczelnicy cząsteczki życia stwierdzili, że człowiek rozumie już w jaki sposób organizm potrafi budować cząsteczki, mimo że

największa z nich jest zbyt mała, aby można ją było dostrzec nawet przy pomocy najnowocześniejszego mikroskopu. Nadal nie wie jednak w jaki sposób, na przykład powstaje kwiat rośliny, ręka czy oko ludzkie, a więc elementy, które możemy zobaczyć gołym okiem i określić ich strukturę. Crick uważa, że nasza niewiedza sięga jeszcze dalej. Nie wiemy bowiem jak powstaje system nerwowy u zwierząt, jak kierowany jest jego rozwój, oraz w jaki sposób połączone są poszczególne nerwy. Fizjologowie Henry Buchtel i Giovanni Berlusconi przypominają, że pytanie postawione w klasycznej już dziś Historii Psychologii Eksperymentalnej z 1950 roku — „w jaki sposób skonstruowana jest pamięć i jak mózg przechowuje informacje?” — pozostaje bez odpowiedzi także w ponad czterdzieści lat później.

„Wiara w postęp przyszłości”...

Fizyka również obfituje w wiele nie wyjaśnionych do dziś zagadek. Astronom Douglas Gough wykazał, że struktura wewnętrzna, skład oraz oddziaływanie Słońca, nie mówiąc już o odleglejszych gwiazdach, są nadal tajemnicą i że nawet pochodzenie piam na Słońcu, zaobserwowanych już przez starożytnych astronomów chińskich, jest wciąż do końca nie wyjaśnione. Fizyk-teoretyk Abdus Salam twierdzi, że nauka może zawiesić jeśli chodzi o odkrycie najmniejszej niepodzielnej cząstki materii, a coraz głębsze studiowanie jej struktury może doprowadzić do odkrywania coraz to mniejszych cząsteczek. Autorzy pracy otwarcie przyznają, że wiedza nasza jest jeszcze bardzo skromna. Mimo to dzieło zawiera sporo optymizmu i wiary, że może już za dziesięć lat wiele z omówionych tu problemów i zagadek zostanie do końca rozwiązanych.

Potwierdza się zatem myśl angielskiego poety Coleridge'a że encyklopedia wyraża „wiarę w postęp przyszłości”.

JUŻ TRZECIEGO PRZECHODNIA PYTAM O ADRES SOLTYSY I KAŻDY ODPOWIADA: „JA NIETUTEJSZY”. „TO TURYSKI, WZASOWICZE — KOMENTUJE MŁODY PRACOWNIK INSTYTUTU TURYSTYKI Jerzy Herma — WIEŚ TURYSTYCZNA, JAK MOWILEM”.

Bo Barcice rzeczywiście nie są już typową wsią. To słowo w krótszym bokiem do ulicy, co młody mój rozmówca z Instytutu zwie fachowo „ulicówka”. To słowo określa też pewnie ukryte wstydliwie za domami skromne obórki i stodoły. Może jeszcze cisza i spokój przypomina tradycyjną wieś. A że jest turystyczna dowodzą choćby ceglaste domy, budowane nieszczęśliwie według miejskiego stylu, nie zawsze harmonizującego z urokami wiejskiego krajobrazu. Stoją w drugim rzędzie tuż za starymi chatami.

Drogowscy kierują: do stylowej restauracji „Pod Makowicą” ukrytej nieco w głębi ulicy, gdzie pachnie regionalny gulasz segedyński i barszcz z krokietem. Wystarczy wstać, by się przekonać, że nie bez uzasadnienia placówki GS gminy Stary Sącz zajęły w ubiegłym roku pierwsze miejsce w kraju w konkursie „Mistrz Gospodarności i Kultury”. Z centrum wsi blisko także do punktu informacji turystycznej, domu kultury i zabawkowej leśniczówki. Jest też w Barcicach ośrodek wczasowy Huta Aluminium Skawina, a także baza tarnowska LO, wreszcie nad Popradem jest wiele pól namiotowych.

Bo właściciele co to jest wieś turystyczna? — podejmują pan Herma z ożywieniem — nawet o ścisłą definicję trudno... Nowy twór osadniczy, czy zmiana funkcji tradycyjnej wsi?

Mieszkańcy Barcic pracują w okolicznych zakładach, wynajmują kwatery, trudnią się rzemiosłem i sztuką ludową, chałupnictwem, a wreszcie są przeciętli i rolnikami, choć do tego racja rzadko się przynajmniej traktują je coraz bardziej marginalnie.

TURYSKI I WIELKA BUDOWA

71-LETNI soltys Barcic Górnych Michał Wólcik pamięta doskonale czasy, kiedy o turystyce nikomu się tu jeszcze nie śniło. Soltys ciężkimi rękami wyjmując z worka sześciomiesięcznego wnuka. „Ten ma przyszłość przed sobą” — wodził, sędzą go na kolanach i przypominają sobie dawne lata. „O tak, był przed wojną... jeden wczasowicz — oznaczało to — U Morysowej mieszkał. No i zapędził się czasem tacy wędrowni. Chaty były tu działawskie, ani jednej kamienicy. Na dobre to się zaczęło w kilka lat po wojnie, no, tak gdzieś ok. 1955 roku. Pierwsi goście zamieszkałi oczywiście tam, gdzie były okazalsze domy, u Jakuba Pierzgi, Si-taka, Tokarczyka na Kamiencie, Gawiaka, bywali i na leśniczówce — dziś to dom zabawkowy. No i u nas.

„Wielka budowa się zaczęła — soltys nie pamięta, tak szybko zmian we wsi, jak długo żyje, więc mówi „wielka budowa”. — Numerów przybywało. Kiedyś było 280, a dzisiaj w samych Górnych 386. Moje córki też zostały na miejscu, teraz trzecia buduje dom”.

Ludzie doszli do takiej prawdy: z samego faktu mieszkania w Barcicach mogły wypływać szczególne korzyści, ktoś będzie pisał za te krajobrazy i światło powietrze, sumę oczywiście w kalkulowanej w rosnące w roku na rok ceny za pokój. Wystarczy tylko mieć ten pokój. Budowali więc jak najwyżej, za ostatnie grosze, które miał zwrócić turysta z nawiązką.

Działki budowlane rosły w cenę, bo nie było jacy kupcy o nie pytali. Nawet Huta Aluminium ze Skawiny wykupiła ka-

KRYSTYNA ROŻNOWSKA

WIEŚ, ALE TURYSTYCZNA

wal gruntu, by postawił pawilony i domki. Śląski Kombinat Budowy Domów „Zory” przywoził na kolonie dzieci swych pracowników do tutejszej szkoły, a że była za ciasna rozbudował ją własnym sumptem. Nad Popradem obozowali co roku harcerze i młodzież szkolna. Barcice stawały się modne. Rosty ceny za pokój do 1500 — 1800 zł.

Goście przyjeżdżali coraz częściej kursującymi autobusami. Z początku pociągi dalekobieżne jakby nie doceniały jeszcze znaczenia Barcic nie zatrzymywały się na tutejszej stacji. „No to zbudowaliśmy stację — mówi soltys z dumą, że i na Kolej znalazła się rada — daliśmy drzewo. Kolej dala fachowców i jest porządna stacja”. Takiej już nie mogły minąć nawet te dalekobieżne.

Turyści płaci i wymaga. Widziano już, że nie usatysfakcjonuje się tylko pokojem, lecz aby przyjeżdżało często, chce mieć i drogi jak się patrzy i rozrywki w domu kultury. Robili więc mieszkańcy wsi w czynnie społecznym drogi, most, wodociąg. I tu atrakcyjność Barcic, zaowocowała — Huta Aluminium i Kombinat Budowy Domów w Żorach potrzebowały kiesz. Z wodociągów mieli przecież też korzystac i ich pracownicy.

Potrzebny jest także ośrodek zdrowia, powstał już Komitet jego budowy, wieś da w czynie na ten cel 5 mln, państwo dofi-

PODSTAWOWYM HASLEM POLITYCZNYM PIŁSUDSKIEGO — pisał JERZY HOLZER w pracy pt. „MOŻAIKA POLITYCZNA DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ” — BYŁA PO ZAMACHU MAJOWYM SANACJA, CZYLI UZDROWIENIE SYSTEMU POLITYCZNEGO — WALKA Z NIEUCZCIWOŚCIĄ, KORUPCJĄ, KARIEROWICZOSTWEM, BRAKIEM POSZANOWANIA DLA WŁADZY PAŃSTWOWEJ, ZA DEMAGOGICZNYMI HASŁAMI SANACJI KRYŁO SIĘ JEDNAK WZMOCNIENIE WŁADZY WYKONAWCZEJ, WZROST AUTORYTETU I UPRAWNIENI PREZYDENTA ORAZ RZĄDÓW, OGRANICZENIE TZW. SEJMOKRACJI..."

Choć już od 1918 r. pojawiały się partie i grupy, związane z koterią Piłsudskiego, po maju 1926 r. kontynuowała działalność tylko Partia Pracy, a wkrótce powstała druga partia sanacyjna. Związek Naprawy Rzeczypospolitej, to wyodrębnienie się sanacji jako obozu politycznego nastąpiło pod koniec 1926 r., a obóz ten zyskał swą organizację, która skupiła wszystkie jego siły, dopiero rok później, z chwilą utworzenia reprezentacyjnej partii sanacji, jaką stał się Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (BBWR). Wszedł doń, z zachowaniem autonomii organizacyjnej, Partia Pracy, Związek Naprawy Rzeczypospolitej, Polska Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej, Stronnictwo Prawicy Narodowej, Chrześcijańskie Stronnictwo Rolnicze, Zjednoczenie Stanu Średniego i Stronnictwo Katolicko-Ludowe. Blok został zasilony po rozłamach, jakie nastąpiły w partiach ludowych, a także za sprawą pojedynczych działaczy oraz grup, które przeszły z partii opozycyjnych.

W ZALOZENIACH programowych BBWR na czoło wysunięta została tzw. ideologia państwowa, w myśl której interes państwa był wspólny i nadrzędny, a cel państwa stanowiło utrzymanie niepodległości. Interes państwowy sankcjonował zawieranie kompromisów, nieuchronnych w sytuacji, gdy za nieuniknione uznano różnice poglądów i programów w społeczeństwie. Na ludziach z „warstw oświatowych” spocząć miał obowiązek podciągania w górę szerokiego mas, zgodnie z tezą, że o postępie i rozwoju decydują działania jednostek, tworzących elitę. Niski poziom wyrobienia politycznego mas posłużył do opowiedzenia się przeciwko masowemu organizacjom politycznym. Przeciętnemu obywatelowi niezbędne były jedynie związki zawodowe, sto-

warzyszenia rolnicze, spółdzielnie, straż pożarna i przysposobienia wojskowe. Piłsudskiego uznano głównym czynnikiem budowy państwa polskiego, a postulowaną reformą ustrojową miała doprowadzić do umocnienia władzy wykonawczej i jej niezależności. „Już w latach 1926—1928 — pisał Jerzy Holzer — sanacja dążyła do tego, aby jak najszersze warstwy społeczeństwa identyfikowały poparcie dla rządu z obroną interesu państwowego. Stał się temu m. in. wywołanie nastrojów, iż państwo jest zagrożone przez siły rewolucyjne, czyli ruch komunistyczny oraz siły odśrodkowe, czyli ruchy polityczne mniejszości narodowych... W latach 1928—1930 obóz polityczny sanacji prowadził coraz ostrzejszą walkę z partiami lewicowymi i centrum, a następnie z blokiem Centrolewu. Była to walka o monopol władzy, pełne uwięzienie

go” i w ciągu 9 lat, od przewrotu majowego do swej śmierci, odgrywał dominującą rolę w życiu kraju, decydował o polityce zagranicznej i wewnętrznej. „Nazwano go w jednej z książek za granicą dyktatorem anachronicznym — czytamy w pracy Andrzeja Micewskiego pt. „W CIENIU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO”. — W niektórych sprawach wydaje się to słuszne, w innych można być innego zdania. Piłsudski na przykład dość realnie patrzył na stosunek państw zachodnich do nas. Ale nie stworzył nowej formuły polityki zagranicznej... Słaby zaulek polityki zagranicznej Piłsudskiego wiązał się najpierw z uwikłaniem polityki wschodniej w historyczne koncepcje ja-giellońskie z koncepcją federalną, na przeprowadzenie której nie było stać Polski i która była wymierzona przeciwko Rosji radzieckiej. Później, w latach trzydziestych, kiedy w pełni odży-

ło niebezpieczeństwo ze strony Niemiec, Piłsudski zdobywa się na paki nieagresji z ZSRR, ale nie zdobywa się na koncepcję zbiorowego bezpieczeństwa europejskiego z udziałem Rosji. Piłsudski był całkowicie jedyną ideą: niepodległości państwa. Niezależnie od popełnianych przez niego błędów — miał określone poparcie społeczne w różnych warstwach. Czynnikiem narodowy odgrywał wielką rolę w kraju, który odzyskał niepodległość po ponad stu latach. Ale nie mógł marszałek po prostu wyeliminować czynnika społecznego. Tym bardziej, że utrzymanie niepodległości mogło nastąpić tylko przez umocnienie kraju, rozbudowę gospodarczą i reformy społeczne. I tego Piłsudski — niepodległościowiec absolutnie nie rozumiał. Dlatego też jego Polska musiała się w tragicznych okolicznościach rozpaść jak domek z karc..."

SMIERC marszałka, którego autorytet trzymał na wodzy grupy polityczne, pociągnęła za sobą poważne skutki polityczne. Kłótnie wywołała już interpretacja tzw. testamentu komendanta, a dyktat stanowila kwestia, jak urzeczywistnić jego wolę osadzenia Rydza

APOGEUM

instytucji parlamentarnych i uzyskanie przez władzę wykonawczą oraz aparat administracyjny swobody działania. To jaza akcja politycznej osiągnięła punkt kulminacyjny podczas kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu w 1930 r., której ważnym elementem, wywołującym pewne kontrowersje wewnątrz obozu sanacyjnego, były represje wobec partii opozycyjnych, m. in. osadzenie wybitnych działaczy opozycji w Brześciu... Sanacja wykazała natomiast w tych latach ślabełko posunięta bezradność wobec wielkich problemów życia gospodarczego i społecznego, które uwarunkowały się wraz z katastrofalnym kryzysem po roku 1929. Podważało to uewnętrzną obywatelską rolę pułkownika, uzbudowało poczucie niepokoju na przyszłość i prowadziło przed 1935 r. do zaostreżenia się nie rozgłaszanych na razie sprzeczności... Utrzymanie się przy władzy sanacja zawdzięczała głośnym hasłom mocarstwowym, a nade wszystko osobie marszałka Piłsudskiego, którego postać owiana była legendą, który pozostawał „głównym czynnikiem budowy państwa polskie-

MNIEJ OLOWIU W BENZYNIE

W trosce o zmniejszenie toksyczności spaliny samochodowych rząd szwedzki nakazał zmniejszenie zawartości ceterotylku ołowiu w sprzedawanej w tym kraju benzynie samochodowej. Z 0,3 g Pb w jednym litrze benzyny, zawartość ołowiu ma zostać obniżona do 0,15 g/l w 1980 r. W przypadku benzyny wysokooktanowych termin ten przedłużono do połowy 1981 r. Jednocześnie obniżono maksymalną zawartość benzenu w benzynie — do 3 proc. Dzięki temu w skali krajowej nastąpi zmniejszenie emisji ołowiu wraz ze spalaniem samochodowymi o 1 tys. ton rocznie. Zdaniem szwedzkich specjalistów, jest to tylko zabieg tymczasowy i w celu usunięcia szkodliwych domieszek przeciwybuchowych, konieczne będzie przejście w dalszej przyszłości do stosowania w silnikach samochodowych alkoholu metylewego.

BULGARSKIE LOTNICTWO CYWILNE

Samoloty z emblematem bulgarskich linii lotniczych odbywają regularne rejsy na 33 międzynarodowych liniach Europy, Azji i Afryki oraz na 10 wewnętrznych trasach powietrznych. Każdego roku z usług „Balkan” korzysta 2 mln pasażerów. Bulgarskie lotnictwo przewozi również wiele towarów. Lotnicy stali się nieświadomymi pomocnikami rolników — „Balkan” zajmuje bowiem trzecie miejsce w świecie pod względem chronionej przed szkodnikami powierzchni.

BALON ZAMIAST DŹWIGU

Amerkańska firma Lightspeed wynalazła nowy typ urządzenia przedladunkowego, nazywanego „podniebnym hakiem”. Składa się ono z balonu wypełnionego helem, wielobieżnego wiązarki o napędzie spalnym oraz odpowiedniego osprzętu. Ten balonowy dźwig potrafi unieść 10-tonowy ciężar i umożliwić prowadzenie prac przedladunkowych na stacjach składowych w odległości 1 mili od brzozy. Wydajność urządzenia sięga 800 ton na dobę. Entuzjast nowego rozwiązania skłonił się widzieć w nim zapowiedź rewolucji w transporcie morskim i lądowej portów w ich tradycyjnym kształcie. Prototyp balonowego dźwigu wchodzi do eksploatacji w Arabskiej Republice Jemenu.

Samotność w kosmosie?

Czy jesteśmy sami we wszechświecie, czy też istnieją inne cywilizacje pozaziemskie? Czy właściwie są UFO? Na czym polega tajemnica „Trójkąta Bermudzkiego”? Jaką wartość przedstawiają spekulacje Daeniken’a? Jak dotychczas, na żadne z tych pytań nie ma jednoznacznej odpowiedzi — wszystko — jak mówi poeta — pozostaje „w domysłach i mgle”. A jednak niemal codziennie prasa światowa przynosi coraz to nowe enuncjacje najwybitniejszych uczonych, którzy wyrażają w tych sprawach swe poglądy i hipotezy.

JEDNA z ciekawszych w tej mierze jest wypowiedź angielskiego fizyka i matematyka Arthura Clarka, bardziej znanego szerokiemu ogółowi jako twórcą urzekających powieści science-fiction m. in. „Odyseja kosmiczna — 2001”. — Byłoby naiwnością sądzić, że jesteśmy jedynymi rozumnymi istotami we wszechświecie, składającym się z setek milionów galaktyk. Można zatem założyć, że przez naszą galaktykę przechodzą różnego rodzaju sformy, których nie możemy odebrać, ponieważ pod tym względem jesteśmy na poziomie Babilończyków. Ale jest to sprawa czasu i tylko czasu. Wybitny astro-fizyk angielski Fred Hoyle wysunął przekonującą teorię o istnieniu galaktycznego systemu łączności, opasującego tysiące i miliony światów. Nadejście dzień, kiedy okazały się dostatecznie inteligentni, aby włączyć się w tę sieć, i wówczas otrzymana informacja będzie mogła diametralnie zmienić ludzką społeczność. Wystarczy tylko wyobrazić sobie Amerykę w czasach Lincoln’a, która nagie zdobyła możliwość oglądania telewizji...

Jest wielu naukowców, przede wszystkim pisarzy i twórców filmów z gatunku science-fiction, którzy z uporem lansują pogląd, iż jakikolwiek nasz kontakt z nieokreślonymi kosmitami, musiałby skończyć się dla Ziemi katastrofą. Jest to strasznie typu merkantylno-kosmickiego. Największą katastrofą może sobie zgotować sama ludzkość, produkując coraz wymyślniejsze rodzaje broni. Nie trzeba dużej wyobraźni, żeby wyraźnie dostrzec groźbę tego procederu.

Jestem ponadto głęboko przekonany, że nie grozi nam inwazja agresywnych potworów z kosmosu. Dlaczego? Po prostu dlatego, że jakkolwiek pozaziemska cywilizacja, dostatecznie inteligentna, aby pokonać

przestrzeń międzyplanetarną i skontaktować się z nami, musiałaby przedtem ujarzmić swoje własne wewnętrzne demony. Pytają mnie często, czy jest rzeczą możliwą, że ewentualni przybysze z kosmosu — zupełnie zruszą odmienni strukturalnie od ludzi — już odwieczli kłedy Ziemi lub nawet obecnie latają nad nami? Nie jest to oczywiście wyklucone. Ale chciałbym tu od razu dodać, że obliczyłem mi te wszystkie bestsowskie i niekiedy wyrażone kłamliwe enuncjacje o statkach telerazach”.

ZROWNA nieufnością odnoszę się także do pseudonaukowych i niby — dokumentalnych książek o przedpotopowych kosmonautach, „rozumnych owocach” i „Trójkącie Bermudzkim”. Interesują się nauką i naukową fantazją, a nie szarlatanerią. Mówi się, że science-fiction zaniknie jako gatunek pod naciskiem rzeczywistości fantastycznych osiągnięć realnej nauki. Ale to nieprawda! Przecież te wszystkie kwazary, pulsary, hipoteza o „czarnych dziurach” w kosmosie — to wspaniałe źródło inspiracji dla pisarzy SF. Sądzą, że fantastyka naukowa będzie istnieć zawsze, ponieważ w mi, ludzie należymy do istot, których wyobraźnia daleko wyprzedza możliwości. Ogólnie mówiąc science-fiction to po prostu forpocząta przyszłych konkretnych dokonań.

Kiedy w roku 1945 opublikowałem artykuł o zasadach satelitarnej łączności, w owym czasie można to było uznać za czystą science-fiction, dziś jest to już od dawna codzienna rzeczywistość! Dziś stojmy również u wrót do tajemnic kosmosu. Dynamiczny rozwój nauki i techniki pozwolił nam poznać to, o czym się żadnym fantasmom nie śniło. Będzie to jednak możliwe tylko wówczas, gdy potrafimy ujarzmić nasze własne ziemskie demony.

nansuje prawie drugie tyle. Jeszcze zbudować trzeba kilometrów odcinek drogi do Dolnych Barcic. Jeszcze stadion. Zakochany w sporcie emerytowany nauczyciel Jan Gryziak pasjonuje się rozbudową tego stadionu. „To będzie pierwsza kryta widownia w województwie nowosądeckim”.

ZA DUŻYM DOMEM MAŁE GOSPODARSTWO

A ziemia, która kiedyś decydowała o zamożności mieszkańców Barcic jakby odsunęła się od centrum zurbanizowanej wsi, zapelnionej samochodami turystów. Rolnictwo stało się zajęciem marginalnym. Dawny kult ziemi zastąpiono tu kultem turysty.

W Urzędzie Miasta i Gminy w Starym Sączu rozmowa się

staral się także — potwierdza to kierownik — ukierunkować rolnictwo pod potrzeby turystyki. „My musimy się kierować ogólną polityką rolną, a nie potrzebami turystyki...” — stwierdza autorytatywnie.

A NA KONCU ZIEMIA...

Jest w Barcicach wiele interesujących ludzi, którzy wrośli swoim życiem w ten piękny zakątek. Można rozmawiać z nimi długimi godzinami na różne, interesujące tematy. Wędziesz na obiad do stołówki Ludwika Porebskiej, a poznasz w jej osobie nie tylko sympatyczną gospodynię, ale kierownika — przeprowadziła w czasie wojny setki ludzi na Węgry, wielu ratując życie. Z Alicją Pierzga, bibliotekarką w Domu Kultury można interesująco porozmawiać o książkach, z Arturkiem Ryską — o sztuce scenicznej, reżyserii i tradycji ludowej, z Janem Gryziakiem o sporcie. Leży do dyskusji o rolnictwie trudniej znaleźć kompanów.

JOZEF CITAŁ, wieloletni nauczyciel geografii będzie mówił z sentymentem o urokach doliny Popradu i przeszłości Barcic oraz o ogromnej zmianie jaką spotrzega u młodzieży, odkąd bywała tu turystyka. Lecz kiedy zauważyłam, że oderwałam go od zwłóki zboża i spytalam o plony, wydał się zaskoczony. „Tękie to uboczne zajęcia, mam trochę tej ziemi po ojcu, trzeba uprawiać, ale nie ma co o tym wspominać. Bo niby nauczyciel i rolnik? Czy można gościć te zajęcia?” — zastanawia się. Można — zapewniam. Wtedy opowiada, że ziemia tu niezła, zwykle III klasy, lecz nie wszędzie na zboża można wjechać maszyną. Co z nią będzie? Zostanie może kilku rolników z prawdziwego zdarzenia — szuka rozwiązania. — Na pięćdziesięciu uczniach, choć wszyscy idą do szkół zawodowych i średnich, nie więcej niż jeden decyduje się uczyć rolnictwa.

Kilka lat temu wydano zarządzenie zakazujące zabudowy gruntów II czy III klasy. Niejedną głowę łamie, jak je ominąć budując nowy dom. Dla rolnictwa brakuje miejsca w Barcicach. Zajmują je turysty.

Ten rok rozczarował jednak właścicieli wielopokojowych domów. Zakłady pracy ograniczone limitami nie wykupiły z wyprzedzeniem — jak to w innych latach bywało — kwatery dla swych pracowników. „Turystyczny kłops, wiele domów stało pustych — mówi Jan Gryziak — a jeszcze w poprzednim sezonie nie znalazł wolnego miejsca”. Każdemu przysłał pisma, że nie będą płacić czy turysta mieszkał, czy nie mieszkał — komentuje soltys. — W dodatku pogoda nie dopisała.

Turyści zawiódłi nieco, a od ziemi mieszkańcy Barcic już się odwrócili. Już nie umieją jak kiedyś chętnie się hektarami i plonem. O tym, że artykułom spożywczych potrzeba więcej, wrzeczy są przekonani. A ziemia czeka gdzieś tam za wielkimi domami, za małymi, szmaragdowymi obórkami...

CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA NAUKI

Smigiego na czele armii, a Walerego Ślawka, aktualnego premiera, na fotelu prezydenta, zajmowanego przez Ignacego Mościckiego? Rada Gabinetowa mianowała Rydza Smigiego generalnym inspektorem sił zbrojnych, natomiast godność prezydenta zatrzymał Mościcki.

Zabrakło marszałka, lecz pozostał, zda się, obecny. „Zaden ze współpracowników Piłsudskiego — napisał w swych wspomnieniach ambasador Francji w Warszawie, Leon Noel — nie doświadczył do objęcia po nim sukcesji, a w każdym razie żaden nie zdołał narzucić swej woli innym. A ci spomiędzy nich, którzy objęli po nim kierownictwo polityki polskiej, utrwalił w imię przesądnej wierności jego pamięci postępowanie do końca zgodnie z tym, co uważali — słusznie lub nie — za myśl Marszałka. I tak Piłsudski przetrwał samego siebie; jego wyznaczeni rządili w dalszym ciągu, powołując się na niego... Reżim

wodza w życiu państwa, wskazując wręcz na Rydza Smigiego. Znalazło się w deklaracji potencjalnego komunizmu i wszelkich metod rewolucyjnych, opowiadała się za rozwojem kraju bez wstrząsów i gwałtów”, uznając za podstawę rozwoju gospodarczego własność i inicjatywę prywatną.

NIEZALEŻNIE od tego, że poza OZN pozostało szereg grup i partii, które uprzednio należały do BBWR, rychno w obozie zarysowały się dwie orientacje. Jedną reprezentował Ślawek i większość grup pułkowych, wyrażających dążenie do zastąpienia dyktatury osobistej systemem dyktatury nieosobistej. Tym dążeniem przeciwstawiła się tzw. grupa zamkowa, skupiona wokół Mościckiego. Ponadto zaczęła się formować grupa wokół Rydza Smigiego, która z biegiem czasu zaczęła się wysuwać na czoło, lansując program odnowienia

zycji Józefa Becka i Antoniego Romano, ministra przemysłu i handlu. Jak wynika ze wspomnień Składkowskiego — prezydent zaaprobował jego kandydaturę na premiera pod naciskiem Smigiego, stawiając jednocześnie warunek, że w gabinecie, na stanowisku wicepremiera gospodarczego znajdzie się Kwiatkowski i nie zabraknie wśród ministrów Kościłkowski.

SWOJYM dokumentem tamtego okresu, lub jak kto woli wojny podjazdowej między Mościckim a Rydzem jest sławny „Okólnik z 15 lipca”, podpisany przez Składkowskiego, który powołując się na „wole Prezydenta” określał gen. Rydza-Smigiego pierwszą w Polsce osobą po Panu Prezydencie Rzeczypospolitej.

Fożycja Smigiego wzrosła po mianowaniu go marszałkiem oraz w związku z jego wizytą we Francji, podczas której podpisano układ, przyznający Polsce kredyt w wysokości 2250 mln franków.

„Jesienią 1933 r. — pisze Maria Turlejska w książce pt. „ROK PRZED KLĘSKĄ” — zawisła nad Polską groźba agresji hitlerowskiej. Obyz rządzący pochłaniały nadal rozpruwki wewnętrzne o utrzymanie się przy władzy. Oto jak piłsudczykowskiej historii charakteryzując sytuację coraz bardziej zaogniającą się wcale wewnątrz obozu pomajowego:

przed KLĘSKĄ

ówczesny, pozabawiony tego, do którego został dostosowany, był już tylko dyktaturą bez dyktatora. Trwał jednak nadal, „Pukownicy” i inni zwolennicy Piłsudskiego, których rywalizacja o wpływy przybrała nieraz bardzo ostre formy, jednoczyli się zawsze, gdy tylko groziło niebezpieczeństwo ich władzy... Przywódcy sanacyjni tworzyli rodzaj syndykatu rządzącego Polską pod pozorem, że oni jedni byli do tego zdolni, uważając się bowiem za wykonawców testamentu Piłsudskiego, przyznawali sobie wyłączność rozumienia prawdziwego dobra kraju...”

30. października 1933 r. prezes BBWR Walery Ślawek, rozwiął partię. Nowa reprezentatywna partia obozu sanacyjnego — Obóz Zjednoczenia Narodowego — powstała dopiero 21 lutego 1937 r. Deklaracja ideowo-polityczna OZN zakładała kontynuację systemu pomajowego, podtrzymując tradycję w poglądach na problematykę ustroju, głosząc potrzebę silnej władzy, opartej na autorytecie i uprawnieniach prezydenta, przy równoczesnym ograniczeniu parlamentaryzmu. Deklaracja akcentowała znaczenie armii i jej

dyktatury osobistej i wprowadzenia dyktatury Rydza Smigiego.

HISTORYCY, zajmujący się tym okresem, są zgodni, że od maja 1935 r. rozgorzała walka o wpływy w społeczeństwie, o tzw. konsolidację narodową, zaś rywalizacja o władzę, urzędy i stanowiska osiągnęła swoje apogeum na rok przed klęską wrześniową. Niewątpliwie wyrazem kompromisu między Mościckim a Rydzem był skład rządu, powołanego 15 maja 1936 r., który obie strony traktowały jako prowizorium, a który dotrwał do końca II Rzeczypospolitej. W gabinecie „ministrami Prezydenta” byli: Eugeniusz Kwiatkowski — skarbnik, Juliusz Poniatowski — rolnictwo, Wojciech Świętosławski — oświata, Emil Kaliński — poczta i Marian Kościłkowski — opieka społeczna; „ministrami Smigiego”: Tadeusz Kasprzycki — minister spraw wojskowych, Juliusz Ulrych — komunikacja, Witold Grabowski — minister sprawiedliwości, „Człowiekiem Smigiego” był premier i minister spraw wewnętrznych, Felician Sławoj-Składkowski. Nie ma zgodności co do po-

Nad całym tym archipelagem zresztą unosiła się atmosfera wzajemnych podejrzeń, uprzedzeń, animozji. Najwięcej tej energii pochłaniały walki rywalizacyjne, jawne i zakulisowe, najzwyczajnie nie tam, gdzie kryowały się prądy biegunowe sprzeczne, ale tam, gdzie sąsiadowały z sobą grupy, wywołujące się z wspólnego gniazda lub powiewające standardami a pokrewnej barwie”.

IAK więc rok przed klęską zdecydowano na Zamku poufnie, że najważniejszym zadaniem chwili jest rozpracowanie się z Walecym Ślawkiem, jako ewentualnym rywalem do stanowiska głowy państwa. Kierownicy polski przedrewolucyjnej kontynuowali nielubiane tradycje polski przedrewolucyjnej. Prywatnie dominowała nad interesem publicznym, narodowym, interesem ocalenia Polski przed skądinąd jej po raz drugi do historii z mapy politycznej Europy”.

KSIĄŻKA OTWIERA BARWNA REPRODUKUCJA „OBLAKANEJ KATARZYNI” FUSLEGO. Wśród żółto polyskających chmur na skalnym odłamie siedzi kobieci, której biała, nieuchamie twarz kontrastuje z wicheru szalejąca dookoła i nadająca odzieniu chorej jakby kształt niepojętych skrzydeł. Wszystko w obrazie sugeruje wyobcowanie z normalnego świata. Ale skąd to wyobcowanie? Co jest jego źródłem? Czy klarowna jeszcze dla klasycznej sztuki: ktoś jest chory, a inni są zdrowi i wszystko jest jasne, czy też widzenie problemu jest tutaj inne, subtelniejsze.

projektu polskiej ustawy psychiatrycznej. Uświadomiamy sobie, że ten ton humanistycznej solidarności z chorym stał się już własnością publiczną. To znak czasu i troski o przyszłość. Przecież zawszed dochodzą sygnały o wzrastającej wraz z postępowaniem cywilizacji ilości osób znerwicowanych, zbliżających się do granicy patologii.

Czy jednak naprawdę jesteśmy tacy nowatorscy w tym myśleniu? Przeczytajmy fragment „Spowiedzi dziecięcia wieku” XIX-wiecznego pisarza Alfreda de Musseta: „Cóż choroba obecnego wieku! powiadał z dwóch przyczyn: lud, który

wielkich — Mickiewicza, Krasieńskiego, Słowackiego, Norwida pojawiają się utwory Żmichowskiej, Cieszkowskiego, Kononackiego, Dziekońskiego i innych. Teksty ułożone w takiej kolejności, by tworzyły określone grupy tematyczne: obrazy ze szpitali dla obłąkanych, opowieści dydaktyczne, ilustracje filozoficznego uwidniania postaci „wariata”, skutki nadmiernej wrażliwości, szaleństwo wielkich namigłności, polskie „szaleństwo” patriotyczne. Z treściową zawartością książki współgrała również ilustracja zawarta w tomie. Dobrano je tak, aby uwyraźnić różnicę pomiędzy malarstwem obcym a polskim w przedstawianiu interesującego nas tematu. Mamy więc reprodukcje „Statku szalonych” Hieronima Boscha, „Szalonej Grety” i „Ślepców” Breugla, studium Williama Hogartha, „Scena w domu obłąkanych w Bedlam”, dzieła Williama Blake’a i Francisco Goi, rysunki Norwida Gierdziewskiego, Pałczarskiego, Rusieckiego i innych.

szaleństwo rozumiane nie jako upośledzająca głupota, lecz jako dramatyczna odmienność często było tematem literatury i sztuki romantycznej i ten sposób widzenia ludzi obłąkanych stał się jednym z sygnałów wielkiego przełomu epok. Nieprzypadkowo więc zajęła się tym tematem Alina Kowalczykowa, autorka wydanej niedawno nakładem Wydawnictwa Literackiego antologii „Ciemne drogi szaleństwa”.

szaleństwo rozumiane nie jako upośledzająca głupota, lecz jako dramatyczna odmienność często było tematem literatury i sztuki romantycznej i ten sposób widzenia ludzi obłąkanych stał się jednym z sygnałów wielkiego przełomu epok. Nieprzypadkowo więc zajęła się tym tematem Alina Kowalczykowa, autorka wydanej niedawno nakładem Wydawnictwa Literackiego antologii „Ciemne drogi szaleństwa”.

szaleństwo rozumiane nie jako upośledzająca głupota, lecz jako dramatyczna odmienność często było tematem literatury i sztuki romantycznej i ten sposób widzenia ludzi obłąkanych stał się jednym z sygnałów wielkiego przełomu epok. Nieprzypadkowo więc zajęła się tym tematem Alina Kowalczykowa, autorka wydanej niedawno nakładem Wydawnictwa Literackiego antologii „Ciemne drogi szaleństwa”.

EWA OWSIANY

Ciemne drogi SZALEŃSTWA

NIETRUDNO zgadnąć, że autorytetem, na który wypada się w tym miejscu powołać, jest prof. Antoni Kepiński autor „Schizofrenii”, pierwszej polskiej książki napisanej przez lekarza psychiatrę, w której usankcjonowano nieco inną niż dotąd ocenę powstawania i narastania konfliktu między jednostką a zbiorowością. W dziełach Kepińskiego respektuje się i n ośmi nieprzystosowanych. Poza Kepińskim autorka przytacza na wstępie wielu innych badaczy tematu: Levi Straussa, Ruth Benedict, Rogera Bastide’a, Rolanda Jaccarda, prof. Kazimierza Dabrowskiego z jego koncepcją deintegracji pozytywnej przypisującą twórcom sens nerwicom. Wspomnianno także szeroka polemikę wokół

przebieg rok 85 i 1814 nosi w sercu dwie rany. Wszystko co było, już nie jest; wszystko co będzie jeszcze nie jest. Nie szukajcie gdzie indziej tajemnicy naszych bólów (...) Oto w jakim chaosie trzeba było wówczas wybierać: dojrzał mężczyźni utopił o wszystkim, młodzi ludzie przeczyli wszystkim...”

Tyle z Musseta. Chateaubriand pisał, że potencjalne szaleństwo tkwi w jednostkach wybijających się ponad przeciwność i niezaspokojoną potrzebę kontemplacji nazwał bohaterką naszego wieku. Czy nie wydaje się nam bliska taka diagnoza?

WKAZDYM razie właśnie w książkach pisarzy romantycznych po raz pierwszy pojawiła się — jak pisze Kowalczykowa — świadomość pizku pomiędzy kryzysem osobowości a kryzysem epoki. I to właśnie romantyzm postawił w stan oskarżenia historię czy — jakbyśmy mogli powiedzieć inaczej — patologię sytuacji ogólnej dławiącej ludzi.

Parę lat temu w Warszawie i Katowicach była czynna wystawa „Ro-

mantyzm i romantyczność w sztuce polskiej XIX i pierwszej połowy XX wieku”. Co twórcy wystawy uznali za romantyczne? Oto nazwy dzieł wystawy: Furor, Naród, Artysta, Natura, Eros i Thanatos, Eschatologia, Nokturn, Natura, Uniwersum. A więc już sam zestaw tych nazw świadczy, że romantyzm widziwy dziś przede wszystkim jako tajemnicę, fantastykę, grozę, czas niejako szaleństwa umysłów i sztuki.

Książka „Ciemne drogi szaleństwa” poświęcona jest jednak przede wszystkim problemowi szaleństwa w polskiej literaturze. To polskie szaleństwo, wynika przede wszystkim z przejęcia się drama-

tyrektor Biblioteki Marceli Kosman — osiemnastoletnia pani kórnickiego zamku i włość należała do światlejszych umysłów swej epoki. Gospodarująca samotnie przez długie lata aż do zgonu w 1790 r., Teofila odegrała zasadniczą rolę w rozwoju muzeum kórnickiego, pobliskiego Błnina i sąsiednich wiosek, realizując w praktyce nowe hasła pokolenia „oświeconych” Polaków, zarówno w dziedzinie gospodarki jak i stosunków społecznych. Była liberalna dla inowierców, którzy chętnie osiedlali się w miasteczku, sprzyjając jego rozwojowi. Zamek przechodził różne koleje losu. Od swych począt-

tyrektor Biblioteki Marceli Kosman — osiemnastoletnia pani kórnickiego zamku i włość należała do światlejszych umysłów swej epoki. Gospodarująca samotnie przez długie lata aż do zgonu w 1790 r., Teofila odegrała zasadniczą rolę w rozwoju muzeum kórnickiego, pobliskiego Błnina i sąsiednich wiosek, realizując w praktyce nowe hasła pokolenia „oświeconych” Polaków, zarówno w dziedzinie gospodarki jak i stosunków społecznych. Była liberalna dla inowierców, którzy chętnie osiedlali się w miasteczku, sprzyjając jego rozwojowi. Zamek przechodził różne koleje losu. Od swych począt-

tyrektor Biblioteki Marceli Kosman — osiemnastoletnia pani kórnickiego zamku i włość należała do światlejszych umysłów swej epoki. Gospodarująca samotnie przez długie lata aż do zgonu w 1790 r., Teofila odegrała zasadniczą rolę w rozwoju muzeum kórnickiego, pobliskiego Błnina i sąsiednich wiosek, realizując w praktyce nowe hasła pokolenia „oświeconych” Polaków, zarówno w dziedzinie gospodarki jak i stosunków społecznych. Była liberalna dla inowierców, którzy chętnie osiedlali się w miasteczku, sprzyjając jego rozwojowi. Zamek przechodził różne koleje losu. Od swych począt-



nieprawdą jest co mówią o mnie nie jestem kamieniem nachylony nad chorą twarzą matki jak nad wielką tłą jestem lżejszy niż oddech (Wyzna...) **PIEKNE** LIRYCZNE WYZNANIE. NIE BYŁOBY W NIM NIC DZIWNEGO, GDYBY NIE WYSZŁO ONO SPÓD PIÓRA MAŁO ZNANEGO, A PRZEZIEŻ BARDZO DOBRZEGO POETĘ KRAKOWSKIEGO MARIANA CZEPCA. Jeśli bowiem współczesna poezja, szczególnie młoda, podmiotem lirycznym umieszczonym w sanktuarium metafor uczyniła własne, rozpatrywane na wszystkie możliwe sposoby — „JA”, to poezja Czepca w owe sanktuarium wkłada przede wszystkim ZIEMIĘ ojczystą, z jej historią najwzruszającą, rodowodem pokolenia, piękniem i brzydota. Genezy tego głównego poetyckiego motywu w wierszach autora trzech tomików („ZAPIS ZIEMI” — LSW, 1969, „MARSZ KORNIKÓW” — WL, 1969, „MINIATURY” — WL, 1978) trzeba przede wszystkim szukać w jego rodowodzie i życiu.

MARIAN CZEPEC urodził się w 1936 r. w Krakowie, wychował — w jednej z peryferyjnych dzielnic tego miasta. Poza dwoma latami wyjeżdżania mu przez służbę wojskową — nigdy na dłuższy okres nie opuszczał miasta, pozostając mu wierny podobnie jak swojemu zawodowi. Jak przystało na dziecko krakowskich przedmieść, ich folkloru i obyczajów — wybrał fach metalowca, za-

HENRYK CYGANIK ZAPISANY ZIEMI

chował swoje „andrusowskie” przyjaźnie i temperament, stroniąc od tzw. życia artystycznego grodu i środowisk literackich. Został poetą-samotnikiem, oryginałem w obydwoh środowiskach, ale równocześnie zachował SIEBIE. Pracując jako metalowiec, tupając codziennie rano do roboty, pełniąc obowiązki ojca rodziny, jedynie czasowi i doświadczeniem pozwalał, by rozrastali się w nim w pokoleniową i poetycką świadomość, by nawarstwiały się w granicach skąd przyszedł — „dokąd idą?” A poezja — to jedynie ślad człowieka stawania się. Nie cel życia, a właśnie ślad owych formów przeprowadzanych codziennie, wieczorami i w samotności — z samym sobą.

Pisać wiersze — powiada Czepiec — to spłacać dług. Kiedy kończyła się wojna, Marian Czepiec miał dziewięć lat. Dlatego może powiedział: „posłał mnie chłopcu z gór // z krzyżem szta na rękach” i dlatego motyw obawy o powrót tamtych obrazów z dzieciństwa, strachu przed ponową zagładą polzajzy i treści ziemi — tak często pojawia się w jego wierszach. I chociaż powiada o sobie „Iskra nie śnięty”, to przecież wyznał w innym wierszu: „moje dzieciństwo wypuściły kule”.

DRUGIM motywu wszechobecnym w wierszach Czepca jest motyw rodzicielski. Znow fakt z życia — wczesne sieroctwo i od najmłodszych lat branie się z życiem za bary. Z czasem świat poetycki Czepca dzieli się jakby na dwie połowy — na to, co utracone i na to, co zagrożone. Jeśli utraciło się najbliższych i niespełnione dzieciństwo ginie w mrocznych wspomnieniach koszmarny wojny, to przecież trzeba te puste miejsca czymś zastąpić. Człowiek nie może żyć bez wiary, bez miły. Tym mitem dla Czepca staje się ZIEMIA, której został przypisany. Najwierniejszą, najpiękniejszą kochanką, człowieczy początek i koniec. W poetyckiej wizji następuje totalne szalenie z ziemią, nie tylko poety-człowieka, ale i jego rodowodu, dzieciństwa, najbliższych. Ale nad tą wizją dominuje strach, by tej ziemi, na której stoi się twarzą jak drzewo — nie stracił. Dlatego poeta czuwa:

Z głową wspartą w ścianach czuwały nie śmiesznoję rejestruje trzęsienia ziemi (Mój statek płonie gwiazdą...) I dlatego w wierszach z pierwszych dwóch tomików tak często pojawia się pragnienie ciszy, spokoju, chęć stworzenia bezpiecznego trwania dla ziemi, dziewczyny, „wiosnowego deszczu” i „gęsi obok”.

Z upływem czasu i nawarstwianiem się poetyckich doświadczeń, z odchodzeniem w zmierzch pamięci obrazów z dzieciństwa — zmienia się zarówno poetyka jak stosunek do świata w poezji Czepca. Zawsze on jednak pozostanie wierny dwóm motywom —

DLA TYSIECI TURYSTÓW z KRAJU I CAŁEGO ŚWIATA MIASTECZKO KÓRNIK, POŁOŻONE NA POŁUDNIE OD POZNAŃA NAD BRZEGIEM JEZIORA, KOJARZY SIĘ PRZEDZEWSTYMIEM ZE STARYM ZAMKIEM I ZNAJDĄCA SIĘ W NIM WSPANIAŁA KOLEKCYJA MUZEALNA, OBEJMUJĄCA ZABYTKOWE WNETRZA I ZBIORY MEBLI, OBRAZY, BRON I RZADKIE OKAZY PRZYRODNICZE, PRZELIŻONE Z AUSTRALII I POLINEZJI. Dla specjalistów, historyków, badaczy narodowej kultury i bibliotekarzy Kórnik związany jest przede wszystkim z biblioteką, w której gromadzone są od 150 lat skarby kultury polskiej: księgi i rękopisy. Właśnie w dowód uznania dla kulturalnego rozwoju Polski, w który ogromny wkład wniosła Biblioteka Kórnicka PAN, w 34. rocznicę powstania PRL Rada Państwa odznaczyła ją — na wniosek Biura Politycznego KC PZPR — Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

dyrektor Biblioteki Marceli Kosman — osiemnastoletnia pani kórnickiego zamku i włość należała do światlejszych umysłów swej epoki. Gospodarująca samotnie przez długie lata aż do zgonu w 1790 r., Teofila odegrała zasadniczą rolę w rozwoju muzeum kórnickiego, pobliskiego Błnina i sąsiednich wiosek, realizując w praktyce nowe hasła pokolenia „oświeconych” Polaków, zarówno w dziedzinie gospodarki jak i stosunków społecznych. Była liberalna dla inowierców, którzy chętnie osiedlali się w miasteczku, sprzyjając jego rozwojowi. Zamek przechodził różne koleje losu. Od swych począt-

chach patriotycznych uczestnik powstania listopadowego. Powziął on zamiar zgromadzenia w swym zamku dawnych ksiąg drukowanych i rękopisów, by w okresie zaborów ocalić przed zniszczeniem te pomniki przeszłości narodowej. Jemu też zawdzięcza biblioteka zbiór najcenniejszych rękopisów od XIV do XVIII wieku i szesnastowiecznych druków polskich — słynnych kórnickich cmylów. Działalność zapoczątkował również kontynuowana do dziś działalność edytorska biblioteki, obejmująca m. in. tzw. Acta Teuliciana. Dzieło oca kontynuował Jan (1829—1830), uczestnik powstania styczni-

Historia i współczesność
ZBIÓR starych druków, obejmujący ok. 12 tysięcy dzieł od XV do XVIII wieku, a wśród nich bezcenne Polonica szesnastowieczne, z uwagi na tematyczne związki z dziejami kultury polskiej, jest jednym z najcenniejszych tego typu księgozbiorów w naszym kraju. Obok starych ksiąg inponująca jest też kolekcja tzw. Graliń, która łącznie z ekslibrisami liczy ponad 23 tysiące pozycji. Najstarsze i najcenniejsze z nich, to miniatury na pergaminie Stanisława Samostrzelnika z początku 16-go stulecia. Są tu m. in. dzieła Jeremiasza Flacka, Wilhelma Hondiusa, Stefana della Belli, Daniela Chodowieckiego i rysunki Jana Piotra Norblina. Biblioteka posiada także imponujący zbiór kartograficzny, złożony z 1700 atlasów, map i planów związanych z Polską. Nie zabrakło też rzadkich medali i odznaczeń polskich.

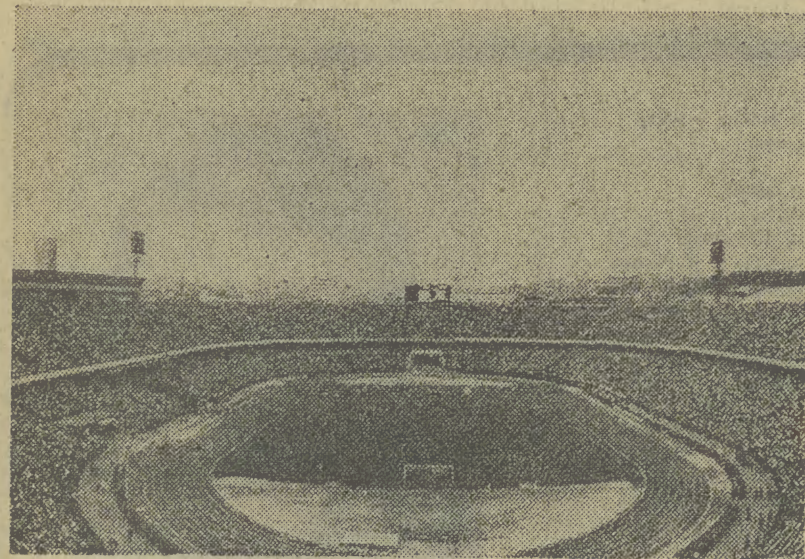
ALEKSANDER NOWAK 150 LAT W SŁUŻBIE KULTURY

Duch „Białej damy”
PRZEZ SALE zamkowego muzeum przewija się rocznie blisko ćwierć miliona zwiedzających. Do rytuału wycieczkowych oględzin należy przystąpienie przed wielkim portretem „Białej damy” znajdującym się w sali jadalnej, zwanej Herbowa. Wycieczkowicze z wyiekami na twarzy wpatrują się w kontekst Teofili z Działalyskich Szoldrskiej-Potulickiej, której zamkowa legenda przyświecał cech zgroła demonicznych. Cóż byłby jednak wari zamk bez ducha! Powiataz się więc, orzekając przed stu laty przez burgrawiego zamkowego Józefa Rychtera, krążącą wówczas wśród ludu opowieść, że około północy przyjeżdża do zamku konny rycearz i zabiera damę z portretu na przejażdżkę do parku. Po upływie pół godziny Teofila wraca i wszystko znika; słychać tylko tętent oddalających się koni. Inna wersja jest mniej romantyczna i niezbity dla „Białej damy” korzystna. Szepiano mianowicie, że długowieczna niewiasta, po rozwodzie z Potulickim nie unikala towarzyszywa mężczyzny. Tymczasem, jak to padaje w bogato udokumentowanej książce „Opowieści Kórnickie” obecn-

wego, który rozszerzył program gromadzenia zbiorów na dziedzinę nauki matematyczno-przyrodniczych. Stał się on również mecenaszem uczonych polskich, przebywających na emigracji, a biblioteka — wydawcą szeregu wartościowych dzieł, szczególnie z zakresu nauk ścisłych. Po śmierci Jana Działalyskiego klucz kórnicki z zamkiem i biblioteką przeszedł w ręce siostrzeńca, Władysława Zamoyskiego. Prześladowany przez Prusaków w dobie rugów bismarkowskich, został on w końcu wygnany z Wielkopolski, zostawiając zarząd biblioteki Zygmuntowi Celichowskiemu. Pod koniec swego życia Władysław Zamoyski przekazał bibliotekę i cały swój majątek narodowi polskiemu, tworząc w 1924 roku fundację pn. Zakłady Kórnickie. W 1953 r. bibliotekę kórnicką przejął Polska Akademia Nauk, zapoczątkując wszechstronny rozwój tej placówki

Rękopisy Mickiewicza, Kościuski, Napoleona
ZALOZYCIEM BIBLIOTEKI był Tytus Działalyski (1796—1861), wychowany w trady-

ela część „Dziadów” Adama Mickiewicza, rękopis ballady „Pani Twardowska”, fragmenty „Beniowskiego” Juliusza Słowackiego, autografy Cypriana Norwida, odpisy rękopiśmienne utworów Wergilusza, Homera, Owidiusza, Cyccerona i Seneki. Z okresu walk o niepodległość na przełomie XVIII i XIX wieku zachowały się autografy Tadeusza Kościuski, Józefa Wybickiego oraz Napoleona. Autograf pióra Kościuski zawiera opis kampanii wojennej z 1792 roku, a Józefa Wybickiego twórcy hymnu narodowego — stanowi pamiętnik, zawierający wspomnienia od najmłodszych lat do 1812 roku. Jeden z niewielu autografów Napoleona w Polsce — to fragment niedokończony, pisanej w młodości jego powieści autobiograficznej.



Stadion Centralny w Kijowie.

IGOR ZASIEDA

ZSRR

Olimpijski KIJÓW

(AP „NOWOSTI” DLA „GP”)

Kich, 380 hal sportowych, tysięcy lekkoatleci przeżywać będą kłopoty w związku z remontem i modernizacją bazy sportowej Kijowa — powiedział mistrz olimpijski z 1972 r. w biegu na 100 i 200 m Walery Borzow. — Przed awoma laty rozpoczęłem przygotowania do swojej trzeciej olimpiady, wcześniej wiedząc, że bieżnia stadionu Centralnego będzie zamknięta. Nie można jednak nie okazać zadowolenia, skoro już wkrótce po tym remoncie baza sportowa Kijowa wyposażona zostanie w urządzenia będące ostatnim krzykiem techniki. Prawdę powiedziawszy zadowolony jestem z poziomu, w którym znajduje się bieżnia sportowa.

W Kijowie powstał Republikański Komitet Organizacyjny „Olimpiada 80”. — Naszym celem — powiedział mi Paweł Sawicki, sekretarz Komitetu — jest przygotowanie rozwoju masowej kultury fizycznej i sportu, poszerzenie materialno-technicznej bazy dla sportowców, a także propagandę idei olimpijskich — przyjął, wziętą do wiadomości, polską delegację. W tym celu Komitet rozpatruje wszystkie problemy rozwoju kultury fizycznej. Przygotowania do „Olimpiady 80” przekształca się w masowy ruch, w którym udział wzięli szerokie kręgi społeczeństwa.

W KIJOWIE — wedle statystyki — jest ponad pół miliona ludzi uprawiających sport. W tej liczbie 62 złotych medalistów olimpijskich — z Helsinek, Melbourne, Rzymu, Tokio, Meksyku, Monachium i Montrealu. Jaki zatem stosunek mają mieszkańcy miasta do zbliżających się Igrzysk Olimpijskich? — Nie tylko piłkarze, lecz również

pejzażu widok kobiety niosącej dziecko i jej męża idącego przed nią w towarzystwie kolegi — ma jak się okazuje głębsze podłoże. Jeśli jednak zagorzali zwolennik powrotu do archaicznych układów rodzinnych zechce obrać rodzinę węgierskiej potraktował jako wzór — ostrzegam! Tak się bowiem dawniej składa, że owa tradycja rodzina nie jest bynajmniej rodzina trwała. Przeciwnie — Węgry są krajem, w którym stopa rozwodów należy do najwyższych na świecie. Jest to rzecz prosta, skutek faktu, że modyfikacja obyczajów rodzinnych nie nadaje za ogólnymi społecznymi przeobrażeniami. To, że młoda Węgierka pierze, prasuje, gotuje, zmywa i czci swego męża, pracując równocześnie zawodowo — nie oznacza, iż po pewnym czasie nie ma prawa mieć tego serdecznie dość.

W takim układzie młode Węgierki — mimo iż na ogół pracują zawodowo — uważają, że powinny przejmować na siebie większość obowiązków domowych. Ok. 75 proc. młodych kobiet wyraża niechęć do prania, gotowania i sprzątnięcia oraz wykonywania podstawowych zabiegów opiekuńczych wokół dzieci. Młodzi mężczyźni natomiast równie zgodnie ograniczają swój udział w sprawach domowo-rodzinnych do robienia zakupów, do spacerów i zabaw z dziećmi oraz do czynności składających się na cześć, co umownie można określić jako dbałość o rozwój umysłowy potomstwa. Warto przy sposobności dodać, że ponieważ usługi są na Węgrzech na ogół nieźle rozwinięte, preferencje do wykonywania rozmaitych usługowych prac własnym sumptem — nie wynikają z konieczności, lecz z niechęci do zbiorowego żywienia, publicznych pralni i żłobków, a nawet przedszkoli.

Wniosek z tego płynie taki, że mężczyzna dostarcza zasadniczych środków na utrzymanie, zdobywa prestiż i pozycję społeczną, kobieta natomiast odpowiedzialna jest za sprawne funkcjonowanie domu i rodziny. Jednak w tym tradycyjnym, bodaj nie nie zmienionym modelu tkwi pewien element będący przedmiotem zmian, jakie zaszły w społeczeństwie węgierskim, w istniejącym i obowiązującym systemie wartości. Zdaniem au-

torów badań tym elementem jest fakt, iż podział ról w rodzinie — jakkolwiek nadal potrzebny psychicznie — nie wynika już tylko z różnic płci jak niegdyś. Teraz obie strony szukają głębszego i społecznie akceptowanego uzasadnienia dla tego podziału. Znajdują go w zawodowo-społecznej pozycji człowieka. A więc mężczyzna nadal jest w domu na prawach patriarchy, lecz musi wykazać swą przydatność i możliwości zawodowe.

Wniosek z tego płynie taki, że mężczyzna dostarcza zasadniczych środków na utrzymanie, zdobywa prestiż i pozycję społeczną, kobieta natomiast odpowiedzialna jest za sprawne funkcjonowanie domu i rodziny. Jednak w tym tradycyjnym, bodaj nie nie zmienionym modelu tkwi pewien element będący przedmiotem zmian, jakie zaszły w społeczeństwie węgierskim, w istniejącym i obowiązującym systemie wartości. Zdaniem au-

torów badań tym elementem jest fakt, iż podział ról w rodzinie — jakkolwiek nadal potrzebny psychicznie — nie wynika już tylko z różnic płci jak niegdyś. Teraz obie strony szukają głębszego i społecznie akceptowanego uzasadnienia dla tego podziału. Znajdują go w zawodowo-społecznej pozycji człowieka. A więc mężczyzna nadal jest w domu na prawach patriarchy, lecz musi wykazać swą przydatność i możliwości zawodowe.



TOMASZ PSZCZÓLKOWSKI

WĘGRY

ŚLUBY I — ROZWODY

Na ogół panuje przekonanie, iż węgierska rodzina jest jedną z bardziej tradycyjnych w naszej części Europy. Wiedzą o tym dobrze sami Węgrzy, przeto bardzo ich interesuje, na ile młode pokolenie odchodzi od dawnych stereotypów obyczajowych.

Instytut Socjologii Węgierskiej Akademii Nauk przeprowadził stosowne badania. Okazało się, że młodzi ludzie są nadal pod wpływem silnie zakorzenionych, tradycyjnych poglądów na rodzinę, na rolę mężczyzny i kobiety w małżeńskim śladzie.

Młody Węgier „szuka” sobie żony o niższej od własnej pozycji w hierarchii społeczno-zawodowej — jego równieścizka dąży do tego, by jej mąż w tej hierarchii zajmował pozycję wyższą od tej, na której ona zdołała się uplasować. Blisko 70 proc. młodych Węgierkach pragnie poślubić bądź to wysoko kwalifikowanego specjalistę, bądź to człowieka na stanowisku kierowniczym. Niemal identyczny odsetek mężczyzn widzi swe żony, jako przedstawicielki tzw. czystych zawodów (administracja, oświata, służba zdrowia, ale pomocnicza, usługi).

Wniosek z tego płynie taki, że mężczyzna dostarcza zasadniczych środków na utrzymanie, zdobywa prestiż i pozycję społeczną, kobieta natomiast odpowiedzialna jest za sprawne funkcjonowanie domu i rodziny.

Jednak w tym tradycyjnym, bodaj nie nie zmienionym modelu tkwi pewien element będący przedmiotem zmian, jakie zaszły w społeczeństwie węgierskim, w istniejącym i obowiązującym systemie wartości. Zdaniem au-

W przystani jachtowej w Honolulu, wśród 700 różnych statków stał jacht „Kamalii”, należący do amerykańskiego milionera naftowego Doheny'a. Na pokładzie znajdowała się tylko 3-osobowa załoga.

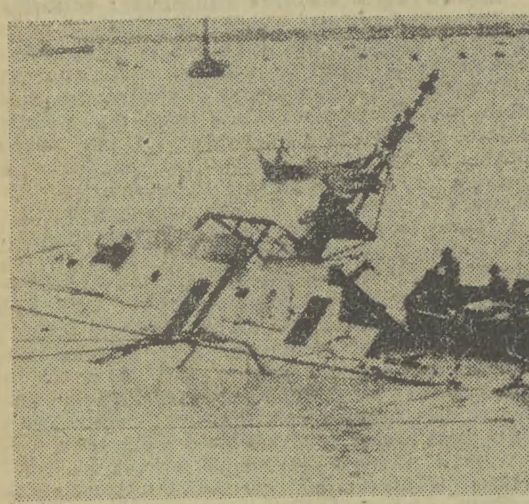
Wypadki rozegrały się błyskawicznie. Na jacht wtargnęła trójka uzbrojonych bandytów, którzy unieszkodliwili załogę i następnie wypłynęli z portu. Na pełnym morzu bandyci wyrzucili za burtę marynarzy razem z matą gumową łódzia ratunkową. Jakimś cudem na mało uczeszanym szlaku morskim wyłowili ludzi z morza przeżywałcy tam przypadkowo tankowiec, który drogą radiową zawiadomił amerykańską policję o tym co zaszło. Samolot patrolowy szybko odnalazł na morzu skradziony jacht i naprowadził na niego amerykańska łódź patrolowa. Po strzelaninie bandyci zostali ujęci. Byli to dwaj 25-letni b. żołnierze USA, którzy walczyli w Wietnamie: Kerry Bryant oraz Mark Maynard. Trzecim okazał się były strażnik ochrony wybrzeża USA, 27-letni Michael Melton.

Działo się to w 1971 roku. Dopiero jednak parę lat później FBI, po ujawnieniu innych podobnych wypadków, doszło do wniosku, że jacht „Kamalii” płynął do Szymu, gdzie miał być przerobiony na frachtowiec do przemytu heroiny.

Zaginęło 611 jachtów i 2 tys. ludzi

To zdarzenie oraz inne fakty przypominają prasę amerykańską o zaginięciu ostatnio znów paru jachtów.

W latach 1971—1974 zaginęło bez śladu 611 jachtów typu „Kamalii” oraz ponad 2 tys. osób — pasażerów i załóg. Dziś amerykańscy funkcjonariusze mówią, że już w 1970 roku ginęło po 2 statki miesięcznie, w 1971 wzrosło



Do akcji wkracza Carl Perian...

Tajemnicze znikanie ludzi i ich jachtów było po raz pierwszy roz-

ważana była produkowana w gigantycznych ilościach w Ameryce Środkowej i na Karaibach. Kolumbia i Wenezuela stały się wielkimi stacjami przeladunkowymi narkotyków.

Gdy nie można było samolotami...

Najpierw wielkie narkotykowe gangi przemycały cały ten towar do USA drogą powietrzną. Samoloty lądowały na terytorium Ameryki albo

patrywane w listopadzie 1973 roku na zebraniu brygady do zwalczania przemytu narkotyków w Nassau. Ponieważ i to gremium nie chciało podjąć żadnych konkretnych kroków, zajął się tą sprawą na własną rękę oficer śledczy brygady, Carl Perian.

Na początku 1974 roku odwiedził on liczne posterunki straży ochrony wybrzeża i studiował akta w sprawie zaginionych jednostek morskich. Po dwóch miesiącach zdobył przerażający materiał o 50 wypadkach uprowadzenia jachtów oraz bestialskich morderstwach.

We wszystkich przypadkach właściciele jachtów angażowali do pracy nieznaną sobie załogę. Tymczasem na jednej z plaż — Key Largo policja znalazła ciała zamordowanych dwóch młodych kobiet oraz dwóch mężczyzn, którzy płynęli jachtem „Ardel”. Prowadzone przez Periana śledztwo potwierdziło jego hipotezę. Jedną z największych serii morderstw i kradzieży w historii USA była dziełem handlarzy narkotyków, którzy kradnąc prywatne jachty i montując ich właścicieli wraz z załogą, zdobywali bezpieczne środki transportu do przemytu narkotyków.

Nawet jednak niezbita dowody, zebrane przez oficera, nie skłoniły do zajęcia się tą sprawą straży ochrony wybrzeża USA, ani FBI czy policji. Jedni zywili ją drugim, natomiast kierownictwo brygady do zwalczania handlu narkotykami nawet nie usiłowało wyjaśnić opinii publicznej, dlaczego ich urzędnicy — prócz Periana, wykazywali w tej sprawie zdumiewająco małą aktywność.

Alarmującymi raportami Periana zajął się dopiero demokratą Nowego Jorku, John Murphy, który zażądał natychmiastowej interwencji najwyższych władz państwowych i powołania specjalnej komisji Kongresu.

To wreszcie dało efekty. Straż ochrony wybrzeża USA otrzymała odpowiednie rozkazy. Właściciele jachtów oraz zarządy portów zostały zobowiązane do podjęcia specjalnych środków bezpieczeństwa. Do akcji włączyły się również inne służby bezpieczeństwa. Prawie na trzy lata zapanował spokój.

Handlarze narkotykami nie złożyli jednak broni. Znowu dali o sobie znać.

Uwaga Absolwenci szkół podstawowych! Zakład Doskonalenia Zawodowego - Oddział w Tarnowie - ogłasza dodatkowe wpisy w warsztatach szkoleniowych, na rok 1978/79, do klas pierwszych, bez egzaminów wstępnych, o następujących specjalnościach:

- ◆ STOLARZ
- ◆ MODELARZ ODLEWNICZY w warsztacie stolarstwa i modelarstwa, 33-100 Tarnów, ul. Ochronek 34, tel. 67-79
- ◆ ELEKTROINSTALATOR
- ◆ ELEKTROMECHANIK w warsztacie elektromechanicznym i elektroinstalatorstwa 33-100 Tarnów, ul. Bema 16, tel. 67-08
- ◆ ŚLUSARZ MECHANIK
- ◆ TOKARZ
- ◆ MONTER WOD.-KAN.-GAZ. w warsztacie instalatorstwa i ślusarstwa, 33-240, Zabno, ul. mjr Sucharskiego, tel. 33.

Przy wpisie należy do podania dołączyć:

- życiorys
- świadectwo zdrowia
- kartę informacyjną ze szkoły podstawowej
- trzy fotografie formatu legitymacyjnego
- świadectwo szkolne.

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne.

Uczniom, znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej przyznawane są bezwzględnie zasiłki pieniężne oraz stypendia.

Zamiejscowym Zakład opłaca zakwaterowanie. Dla wyróżniających się w nauce zawodu będą przyznawane nagrody pieniężne.

Ponadto uczniowie mają możliwość korzystania z uprawnień socjalnych (imprezy kulturalno-oświatowe, wycieczki, wczasy, obozy). K-5822

KURSY KAPITAŁNE naprawy — prądnic i rozruszników samochodowych — krajowych i zagranicznych — wykonuje rzemieślniczy zakład elektrotechniczny Stanisław Marecki, Jaworzno, Sienkiewicza 11, g-90474

Zguby STOPCZEK Krystyna — zam. Kraków, ul. 18 Sycylińska 61/2, zgubiła legitymację kolejową nr 1487 — wydana przez Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roslin. g-58905

WOŹNIAK Henryka, zamieszkała w Zmigrodzie, Rynek 14, zgubiła legitymację studencką, wydaną przez AE w Krakowie. g-60381

POREBA Maria — zam. Mysłkowice, ul. 18 Sycylińska 61/2, zgubiła legitymację kolejową nr 1487, wydaną przez Urząd Wojewódzki w Nowym Sączu. g-58900

KUSIAK Andrzej — zam. Raków, Orkana 18 c/25 — zgubił leg. służbową nr 558, uprawniającą do 50% zniżki kolejowej, wydaną przez Urząd Wojewódzki w Nowym Sączu. g-58900

ANTOS Jacek — zam. w Niedziedziach, bl. 6/10 — zgubił legitymację studencką, wydaną przez Akademię Rolniczą w Krakowie. g-59541

KRUPINSKI Jacek, zam. Złotonia 1, zgubił legitymację szkolną, wydaną przez Zespół Szkół Górniczo Odkrywkowych w Krakowie. g-60254

Krakowska Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska
ZAKŁAD DETALU w KRAKOWIE
ZATRUDNI w sklepach na terenie Krakowa i Nowej Huty
stażystów
ABSOLWENTÓW ZASADNICZYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH.
Bliższych informacji udziela Sekcja Spraw Pracowniczych Zakładu Detalu — Kraków, plac Matejki nr 8 — telefon 262-85. K-5980

Uwaga młodzi mężczyźni w wieku od 18 do 22 lat!

Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „KRAKBUD” w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 112 — w porozumieniu z Wojewódzką Komendą Ochotniczych Hufców Pracy FSZMP w Katowicach ogłasza przyjęcia do dwuletniego produkcyjnego 13-40 OHP w CHRZANOWIE, ul. OŚWIĘCIMSKA 14.

Koledzy!!

W naszym OHP zdobędziecie kwalifikacje w atrakcyjnych zawodach budowlanych i montażowych.

OHP zapewni (bezpłatnie):

- ▲ kontynuowanie nauki w Zasadniczej Szkole Zawodowej
- ▲ ukończenie Szkoły Podstawowej w ramach Podstawowego Studium Zawodowego
- ▲ naukę na kursach zawodów budowlanych, jak: spawacz ◆ ślusarz ◆ monter ◆ kierowca ◆ operator sprzętu budowlanego ◆ cieśla ◆ zbrojarz ◆ murarz ◆ betoniarz.

W czasie pobytu w Hufcu odbędziecie szkolenie wojskowe w Oddziale Samoobrony, z przeniesieniem do rezerwy.

Przedsiębiorstwo zapewnia Wam:

- ▲ wynagrodzenie za pracę wg stawek akordowych
- ▲ bezpłatne zakwaterowanie w hotelu, w pokojach 3- i 4-osobowych
- ▲ wyżywienie całodzienne — odpłatne 18 zł dziennie
- ▲ umundurowanie organizacyjne — odpłatne w 50 proc.
- ▲ bezpłatne ubranie robocze
- ▲ raz w miesiącu zwrot kosztów podróży celem odwiedzenia rodziny.

Hufiec dysponuje, w ramach działalności kulturalno-oświatowej, pełnym wyposażeniem w sprzęt muzyczny, sportowy i fotograficzny.

Zgłaszając się w Hufcu należy posiadać:

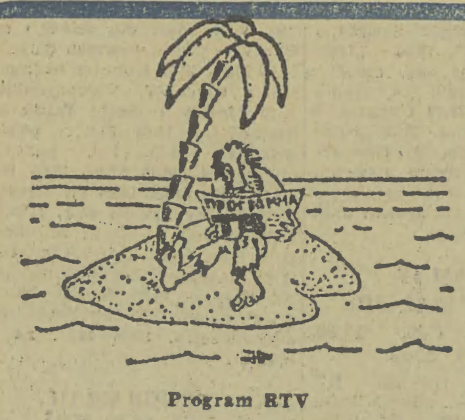
- ▲ dowód osobisty, z adnotacją o czasowym wymeldowaniu
- ▲ dokument wojskowy
- ▲ ostatnie świadectwo szkolne
- ▲ rzeczy osobistego użytku.

NIE ZWLEKAJCIE! PRZYJEŹDZAJCIE!

w Komendzie 13-40 OHP w Chrzanowie, ul. Oświęcimska 14

Hotel Robotniczy

Dojazd z Katowic lub Krakowa do Chrzanowa pociągiem, albo autobusem PKS i WPK. — Czas jazdy z Katowic 50 minut, z Krakowa 60 minut. K-5666



Program RTV



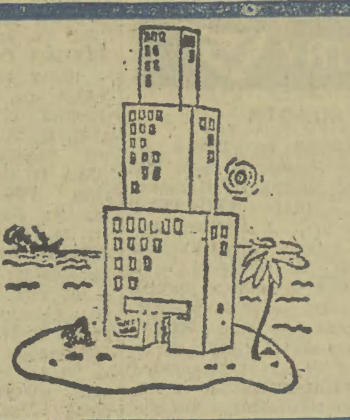
— Chwała Bogu! Jesteśmy blisko cywilizacji!



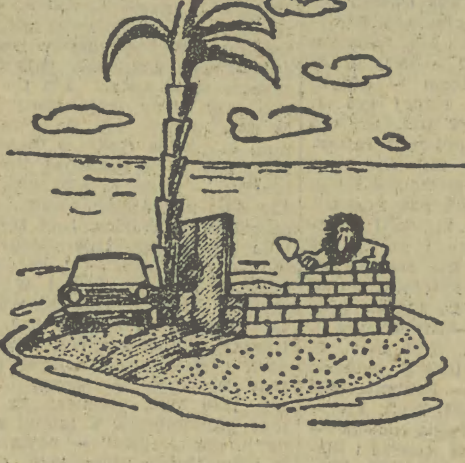
— Jeżeli nie masz na butelkę, to cię nie zabiorę!



— Gdzieś ty całą noc był? Okręt jeszcze wczoraj zatonał...



Rysunki: „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Bunte”

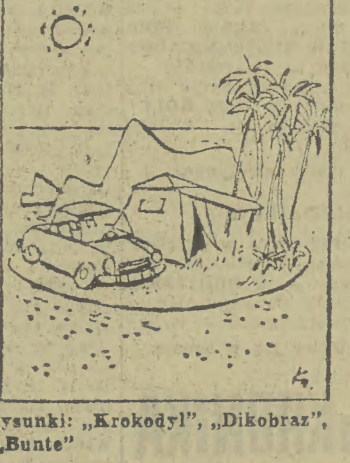


— Idę do mojej mamy!

Z DALEKA OD LUDZI



— Gdzieś ty całą noc był? Okręt jeszcze wczoraj zatonał...



Rysunki: „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Bunte”

SŁONCE nie dość jeszcze obniżyło swój bieg nad horyzontem, aby nie można było spożytkować reszty lata dla wypoczynku. Pełną ufną w zachęcającą reklamę biura turystycznego, udarem się wraz z żoną do miejscowości Marzenia Górna, słynącej z zalet wczasowych.

— Chyba dostaniemy lokum na miejscu? — zwróciłem się pytająco do żony dla utwierdzenia się w przekonaniu.

Pan w biurze turystycznym w Marzenicy Górnej, otoczony proporcjami, mapami i rozkładami jazdy, skubał niecierpliwie dwadzieścia pięć odznak wczynionych zawieszonych na sznurku.

— O co panu właściwie chodzi? O lokum, o kwatery?

— Oczywiście — potwierdziłem. — Trzy tygodnie w jakimś przytulnym...

— Przytulna kwatery nie będzie, skoro jest pan przedstawicielem huja. Rozlokuj się ludzi po namiotach.

— Nie jestem przedstawicielem huja — zaprzeczywałem.

— Huja czy chorągwi, niewielka różnica. Pięćdziesiąt czy trzydzieści osób to

kwestia przemożenia chleba i ziemniaków przez głowy. Zrobi się za wplata zaliczki przelewem lub gotówką.

— Niestety nie mam nic wspólnego z tymi szlachetnymi instytucjami — przerwałem specowi od turystyki.

ROMUALD LENECH

URLOP

— Rozumiem — zreflektował się mój rozmówca. — Prowadzi pan wycieczkowy obóz niekwalifikowany ze środków państwowych.

Rozpiąłem ze zdenerwowania sweter i zakryłem czotą dłońmi.

— Obóz lub turnus — dobowdził niezmordowanie spec. — Ale pomyślał pan o autokarach dla tych swoich turystów? Wśród nich trzeba podjąć decyzję.

— O autobusie pomyślałem, gdy w końcu dostaniemy kwatery — próbowałem przedrzeć się przez lawinę słów spec.

— Nie podobnego! — zaperzył się spec. — skąd ja panu potem wezmę wozy i kierowców? Część domków-skladaków nad rzeką się opróżni, a reszta pod gołym niebem, to znaczy pod wspólną plachtą aż do uregulowania sprawy namiotologicznego. Kończy się właśnie zmiana D. więc tylko trochę cierpliwości.

— Czołowiek! — krzyknął desperacko — czy my wyglądamy na cały turnus?

Spec podniósł głowę znad biurka i szklany wzrok zatrzymał na mojej żonie.

— Kto jest ta kobieta? Księżowa?

— Pani to moja żona, z którą chcę spędzić urlop zupełnie indywidualnie w prywatnej kwatery. Niech pan nas wreszcie skieruje!

— Indywidualnie? — zdumiał się spec. — To nieporozumienie. O ile wtem, pojęcie „indywidualny wczasowicz” nie figuruje to ogóle w nomenklaturze naszego biura. A zatem nie istnieje w życiu. — Spec ustął od biurka i jakby nas nie widząc, wyszedł za drzwi, które zamknął na klucz i klódkę po uprzednim wygaszeniu światła.

— **MASZ** auto?

— Nie wiem, żona wyjechała nim rano do pracy...

— **CO** się stało z tą żoną, o której pisał w gazecie, że otruła swojego męża?

— Skazała ją na 20 lat więzienia.

— To straszne, tak w nieszczęściu potraktować wdowę...

— **JUŻ** 5 lat jesteś żaręczona, czy to nie jest nudne?

— Wcale nie, przecież nie jestem żaręczona ciągle z tym samym.

— **JUŻ** nie wierze w prawdziwą przyjaźń — żali się Karol koleżde.

— Dlaczegoż to?

— Wyobraź sobie, najlepszy mój przyjaciel przed dwoma laty odbił mi żonę, a wczoraj mi oznajmił, że mi ją zwraca...

— **MIEDZY** MĘŻCZYZNAMI:

— Jaka jest różnica między staromodną dziewczyną a nowoczesną?

— Pierwsza z nich rumieni się, kiedy się wstydzi, druga — wstydzi się, kiedy się rumieni.

— **NA** PRZEDSTAWIENIU w operze, w czasie, gdy tenor śpiewa znaną arie, p.

— **SPIĘCIA**

Brown wyjmuję z kieszeni chusteczkę i robi na niej węzeł.

— Co ty się wyglądasz? — szepem pyta żona.

— Żebym nie zapomniał melodii...

— **TATUSIU**, barometr spada.

— Czy duży?

— Tylko metr i już się słuکی...

— **CO** JA widzę, żonaty jesteś! Sama przyszywasz sobie guzik do piasku?

— Mylisz się, to nie jest mój piasek, to piasek mojej żony...

— **PRZED** luksusowym hotelem w Miami zatrudniamy się limuzyna. W tyle siedzi danna w perskim futrze, obwieszona brylantami i mała dziewczynka w norkowym kozusku. Portier pięknie się kłaniając bierze, dziewczynkę na ręce i pyta:

— Słóżka dziewczynka, a umie już chodzić?

— Coś takiego oburza się dama — mam nadzieję, że nigdy nie będzie tego potrzebować...

— **PRĄZANIN**, który znalazł się przypadkiem w restauracji na prowincji, przechwala się, że rozpoznaje każdy napój, który mu poda. Kelner przynosi mu kufel bezbarwnego piynu.

— Gość tyknął i z niesmakiem powiada: — Faj, przecież to benzyna!

— No tak, ale jaka — zwykła czy specjalna?

BOGUSŁAW WIECZOREK

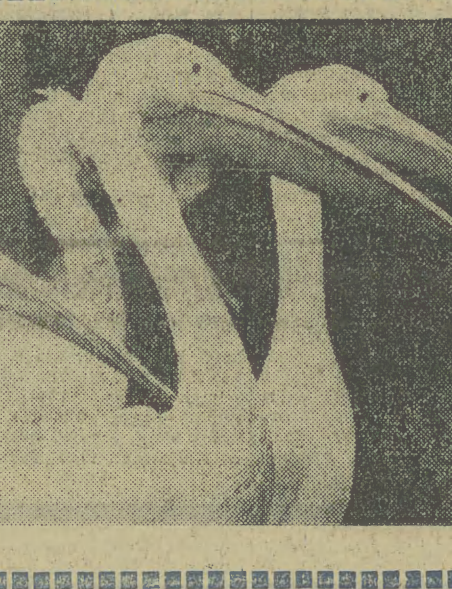
Fraszki

ROLA ELANY
Życie bitana
przedlana... elana.

UBOLEWANIE
Oczernionym, mój Boże,
kapiel nie pomoże.

LIZUS
Wprost plonie miłością
ku osobistościom.

PUNET HONORU
Z czasem punkt honoru może
stać się plamą na honorze.



BOGDAN BRZEZIŃSKI

LEKKA...

Gdzieś ona LEKKA,
Ta ATLETYKA?
Ten ledwie ziępie,
Tamten utyka.

Faworyt nie miał
Swojego dnia,
A za to rywał
Pyszny dzień ma!

Na nfc prognozy
I horoskopy,
Zawiodły panie
I śwarne chłopcy,

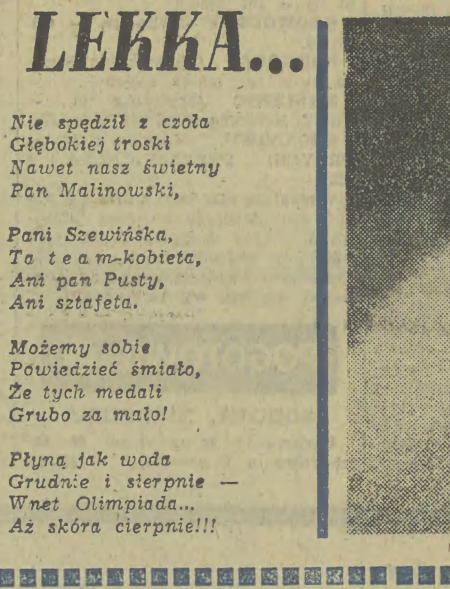
Trzeba pożegnać
Piękne nadzieje,
Gdy niepomyślny
Wiadr nam zacieje.

Nie spędził z czoła
Głębokiej troski
Nawet nasz świątynny
Pan Malinowski,

Pani Szewińska,
Ta te a m-kobieta,
Ani pan Pusty,
Ani sztefeta.

Możemy sobie
Powiedzieć śmiało,
Ze tych medali
Grubo za mało!

Płyną jak woda
Grudnie i sierpień —
Wnet Olimpiada...
Aż skóra cierpnie!!!



CYPRIAN CZERNIK

Fraszki

OFIARNY
Diabłu dał ogarek,
Panu Bogu świeczkę —
sobie na poczekanie
zostawił wycieczkę.

ODWAGA
Kobieta, marny puchul
— czasem wymyśl w duchu.

SKROMNA
Nie wychodzi z kąta,
wciąż innego trójkąta.

UCZNIOWIE
Ledwie wieszyl Hali,
już mistrza wygrzyl.

POZIOMO: 7. księżycowy akrobata, 8. jeden z przypadków, 9. zimny i suchy wiatr śródziemnomorski, 10. niski, męski głos, 12. filozof, wychowawca Nerona, 14. zając, 15. znany malarz francuski, silnie związany z Paryżem, 20. ssak przesiadający zimą, 21. powtarzający się fragment melodii, 22. prezentuje kreacje, 24. dostojna dama, 26. tatrzański wodospad, 27. drzewo liściaste.

PIONOWO: 1. obrzym wśród filiputów, 2. vis a vis przy brydżowym stole, 3. nie ma głosu, 4. lisi ogon, 5. pajak, ongiś cyrce, 6. tworzy o sobie legendy, 11. półpaszyt na topoli, 13. zabYTEK z odległej epoki, 14. jarzyna do rosołu, 16. azyl dla Filipa, 17. mała miejscowość lub grupa bloków mieszkalnych, 18. zdanie, sentencja, 19. można na niego stawiać, 23. mała i czarna, 25. najlepsza obrona

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 22.IX.78 r. (decyduje data stempla pocztowego), z dopiskiem na kopercie: **Krzyżówka nr 35**. Wśród czytelników, którzy nadesłały prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 **KSIĄZEK**.

KRZYŻÓWKA

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 33

POZIOMO: 7. pionnik, 8. Suwalki, 9. Odoaker, 10. oszczep, 12. skutek, 14. Weronia, 15. Sybaris, 20. zakała, 21. lateks, 22. aforyzm, 24. konsola, 26. przemyt, 27. leniuch,

PIONOWO: 1. Klodsko, 2. andante, 3. Nike, 4. puls, 5. pancierz, 6. okleina, 11. zapalki, 13. krypa, 14. Weigl, 15. tanfary, 17. Zagrzeb, 18. Staszic, 19. okolica, 23. zryw, 25. Opel.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązania zadań w krzyżówce nr 33, z dnia 2/3 IX 1978 r. **KSIĄZKI** otrzymują: L. Gubernat, J. Pyzik, R. Kwiatkowski — Kraków, I. Borkowska — Gorlice, Z. Wardyla — Wola Radziszowska, J. Kasperowicz — Rabka, K. Drodz — Jodłownik, M. Fryś — Nowy Sącz, L. Wolski — Bochnia, J. Konturek — Chrzanów.

NAGRODY ZOSTANĄ PRZESŁANE POCZTĄ.

1	2	3	4	5	6
7			8		
9			10		
11			12		
13			14		
15			16		
17			18		
19			20		
21			22		
23			24		
25			26		
27			28		

„OCHRONA ŚRODOWISKA — DRZEWA” to temat 6 znaczków polskich, wprowadzonych do obiegu 6 bm. Na poszczególnych znaczkach oglądamy: 50 gr — klon szypułkowy, 1,00 zł — sosna pospolita, 1,50 zł — topole białe, 4,20 zł — wierzby białe, 4,50 zł — sosna pospolita, 6,00 zł — brzoze brodawkowate. Na wszystkich znaczkach widnieje międzynarodowy znak ochrony środowiska. Znaczkę wydrukowano w drukarni VEB Wertpapierdruckerei w Lipsku wielobarwna technika rotogrąwiarowa w nakładach: 50 gr, 1 zł i 1,50 zł — po 10 mln sztuk, 4,20 zł — 4 mln, 4,50 zł — 5 mln, 6 zł — 1 mln sztuk. Projektował art.-plastyk Janusz Towpik.

„PRAGA 1978” Światowa Wystawa Filatelistyczna odbywająca się w stolicy Czechosłowacji w dniach 8—17

września upamiętniona została przez pocztę polską blokiem znaczkowym, który ukazał się 8 bm. Znaczek w blocku przedstawia fragment obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem” — Jana Żikowskiego, sławnego wojska wojsk czeskich i późniejszego bohatera wojen husyjskich. Nominał znaczka 6 zł, nakład — 1 mln sztuk. Znaczek opracowała art.-plastyk Krystyna Tarkowska. W dolnej części znaczka umieszczony został znak wystawy. Blocek wydrukowano wielobarwną techniką rotogrąwiarową, z użyciem złota, na papierze kredowanym.

TEMATEM KART POCZTOWYCH, wprowadzonych do obiegu w czerwcu i lipcu są: 100-lecie Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego oraz X Międzynarodowa Olimpiada Chemiczna w Toruniu. Nominał znaczków na obydwu kartkach — 1 zł.

znaczk

DZIEŃ KOLEJARZA upamiętniony został m. in. datowaniem okolicznościowym, jakim posługiwali się UPT Kraków — 1 w dniu 9 września br. Natomiast 14 bm. tenże urząd stowoswał datownik z okazji II sesji naukowej na temat wysokociektywnych metod oczyszczania ścieków. (ZG)

Nr 37 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VII

Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

MOTTO: „Pesymista jest to człowiek, który sądzi, że wszyscy są takimi samymi dranie jak on. Dłatego nienawidzi bliźnich.” (Julian Tuwim, 1894—1953, poeta, satyryk, tłumacz.)

Z życia wyższych sfer:

● p. Krystyn Grzybowski zapewnił czytelników studentckiego czasopisma „Itd”, że gdyby felietonista Krzyżówki Teodor Toepflitz umarł, tygodnik „Ekran” ukazywałby się tylko do porzebu. Nie jesteśmy tego tacy pewni, jesteśmy od red. Benedykta Nosala — naczelnego redaktora „Ekranu” — że zamierza wydawać pismo do końca życia p. Krystyna Grzybowski! ● Jerzy Urban pochwałił się w „Polityce”, że przed trzydziestu laty chodził w Łodzi

do elitarnego liceum. J. Urban zaznacza, że nie zna nikogo z ówczesnych kolegów. ● Elżbieta Molodtynska zauważyła w „Szpilkach” że na Festiwalu Interwizji w Sopocie najmłodszymi były włosy blond, ale także w drobna locki — Krzysztof Krawczyk. Nadanie za modą nie zawsze wpływa na jakość śpiewania. ●

Księgarnia „Kurierka”

Nakładem Wydawnictw Artystycznych i Filmowych ukazała się „Księga parodi”.

Lektura pyszna: karty przedświadczenia, pastisze. Nic z aktualności nie stracił „Postępowiec” Sławomira Mroizka. Oto informacja „Postępowa” „Z ostatniej chwili”: „Zamiast o lepsze jutro walczmy o lepsze popołudnie albo przynajmniej o lepsze od trzeciej do czwartej”.

NA LINII A—B (zamiast felietonu)

NIE lubię jak na mnie krzyczą i hucają. Tym bardziej nie lubię jak na mnie trąbią. Kto zresztą lubi, jeśli nie ogłuchł młodo, słuchając urządków sprawozdawców sportowych TVP. Na pewno pan Walerian Papierowski z Łodzi jest innego zdania, ale pan Walerian Papierowski ukończył właśnie sto lat i jest to raczej wypadek wśród mężczyzn unikalny, bo tak sędziwego wieku dożywają jedynie kobiety.

Na razie słyszę i niedawno — dzięki takim poczytnym ludziom jak p. Andrzej Wróbel, instruktor z Młodzieżowego Uniwersytetu Robotniczego ZSMP i p. Ryszard Uday, dzielnicy pracujący w Przedsiębiorstwie Geofizyki Górnictwa Naftowego w Krakowie — stalem się niewolnikiem samochodu. Naucono mnie również klaksonów w miejsce używać nie wolno, chyba że trafimy na szczególny moment zagrożenia. I co z tego, skoro imni trąbią bez skrępowań. Trzeba czy nie trzeba trąbić. Nie na mnie oczywiście, bo ja akurat nie mam najmniejszych kłopotów jako szofer, w przeciwnym razie do sentymentalnej Krystyny Kleczkowskiej piszącej w „Dzienniku Polskim”.

Kto trąbi? Mógłbyś tu dać szczegółowy, socjologiczny zapis, ale szkoda miejsca. Trąbią — mówiąc krótko — łobuzy! Najczęściej ci, którzy tylko pozornie jeżdżą sprawnie, bo w rzeczywistości to tamta przepisy i obyczaje. Kochani, gdzie się spieszyć? Miejsca na tamtym świecie coraz mniej, a o konsekwencjach!

Nie chce się wprost wlepić. Niby na co dzień ludzie z manierami: elegancy, układni, przeczni, wielokrotnie stają się

małpami w samochodzie. Kiedy zauważą konkurenta, zapominają o zyczliwości, przestają być wyrozumiali. Nie pozwól się wyprzedzić, nawet jeśli sytuacja grozi kłótnią. Ech, dżentelmeni!

Najwyższy czas by na Kursach samochodowych poza pytaniami z przepisów, zaczęto egzaminować z etyki. Minimum wiedzy z tej nauki o moralności zapewne przydałoby się tym wszystkim, którzy mają stałość do trąbienia. Nie bładymy głusi kiedy halasują nicponie. Trzeba ich zbierać, spędzać w dęte orkiestry i pokazywać na festynach!

P. S. Ta droga dziękuje kontrolerowi ruchu drogowego KM MO Tarnów sierżantowi Stanisławowi Kondziolce za okazaną mi 10. IX. 78 pomoc w usunięciu usterki w samochodzie, choć nie należało do jego obowiązków.

Powieść w odcinkach!

DEWAGACJE NAD SKARPETKAMI

Na lamach pisma „Kobieta i Życie” ukazał się artykuł pt. „Dywagacje nad skarpetkami”, który ze względu na wyjątkowe walory literackie przedrukujemy w całości. Oto odcinek piąty:

„Żony w swoich listach powołują się na konstytucję, na prawo ludzkie i obywatelskie, na równouprawnienie i na partnerstwo, aby udowodnić, że skarpetki męzczyzna powinien prać sobie sam. Matki mówią o ładzie serca, o kulturze współżycia, o miłości dwojga ludzi i o radości, jaką daje troska o osobę kochaną. Nasze Cyfelniczki, jak zawsze, praktyczne, dopracowały się nawet „recepty na skarpetki”. Polegały ona na tym, żeby tępić wygodnictwo nie tylko u własnego męża, ale i u własnego dziecka. A jednocześnie umieć jednemu i drugiemu służyć. Trudna to sztuka — wyużyć to, czego się żąda i to, co się daje, ale niezbędna!” (dokończenie za tydzień).

WIADOMOŚĆ OPTYMISTYCZNA: Jerzy Bojanowicz z „Polityki” ujawnił, że organizatorzy II Festiwalu Interwizji w Sopocie wykorzystując i nieco modyfikując scenografię z zeszłego roku, wpłynęli na obniżkę kosztów imprezy! Tegoroczny Sopot kosztował tylko oszesnaście i pół miliona złotych i I bardzo dobrze.

„KURIEREK” skupuje jajecka przepiękne japońskich. Jajecka przepięknie jest bogate w faszor oraz takie aminokwasowe jak melonina, fenylalanina, tryptofan, leucyna. Jedno jajeczko dostarcza 158 kcal. energii! Nie jadłeś jeszcze? Szkoła!

ODPOWIEDZI — LISTY. p. Janusz Radogost Kowalczyk z Krakowa pragnie być naszym współpracownikiem. Nie mamy nic przeciwko temu, tylko nie ta optyka: nam bliższy jest Michał Misiorny niż Feliks Falk.

Kabaret „Kurierek” Miejscem kabaretu „Kurierek” będzie kawiarnia „Ratuszowa”. Tak więc działać będziemy w domu na Ryńku Głównym pod numerem 1. Kiedyś była tam izba tortur i słynna Piwnica Świdnicka, w której nigdy nie brakowało piwa. My natomiast do tradycji będziemy mogli zapewnić obecnie jeden tortur! Teksty piosenek, których autorami są Ernest Bryll, Bohdan Drozdowski, Tadeusz Śliwaki, otrzymała już znana piosenkarka i aktorka RENATA KRETÓWNA. Muzykę pisze wybitny kompozytor, autor wielu utworów symfonicznych i kameralnych, a także ilustracji muzycznych do filmów (ostatnio „Śmierć prezydenta”), widowisk teatralnych (ostatnio „Akropolis” w Teatrze im. J. Słowackiego) — laureat Nagrody m. Krakowa — ADAM WALACINSKI. Nasze grono aktorskie, w którym są już: Renata Kretówna, Tadeusz Kwinta i Andrzej Nowakowski, powiększy znakomity artysta Kazimierz Witkiewicz. Malarz Stanisław Wiśniewski też wyraził chęć współpracy z tą scenką, która — mamy nadzieję — będzie niekiedy rwała bawia a niektórych irytowała.